



KLUCZ DO MIASTA



KLUCZ DO MIASTA



KWARTALNIK NR 1

CIECHANÓW 2018



Ks. prałat dr Ireneusz Wrzeński – wieloletni proboszcz i dziekan ciechanowskiej fary, studiował teologię dogmatyczną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktorat uzyskał w Akademii Teologii Katolickiej.



Ks. Jarosław Arbat – absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, od 2012 r. proboszcz parafii pw. św. Zygmunta w Opinogórze.



Ks. dr Włodzimierz Piętka – studiował komunikację społeczną na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, diecezjalny referent ds. duszpasterstwa ekumenicznego, redaktor naczelny płockiej edycji tygodnika „Gość Niedzielny”.



Tomasz Kraskowski – z wykształcenia politolog, działacz w wielu organizacjach pozarządowych, pracownik ciechanowskiego oddziału PCK.



Anna Bartołd – absolwentka kierunku Turystyka i Rekreacja na AWF, pracownik Urzędu Miasta Ciechanów.



Grażyna Czerwińska – absolwentka etnografii na UW, pracownik Pracowni Dziejów Miasta Urzędu Miasta Ciechanów.

Wydawca:

Urząd Miasta Ciechanów
Plac Jana Pawła II 6, 06-400 Ciechanów

Redakcja:

Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta
Urzędu Miasta Ciechanów
ul. Wodna 1, 06-400 Ciechanów
tel.: 23 674 92 76
e-mail: pracowniaddm@umciechanow.pl

Skład i druk:

Drukarz Sp.j.
ul. Towarowa 2, 06-400 Ciechanów
tel.: 23 672 71 12
www.drukarz.net.pl

SPIS TREŚCI

DO CZYTELNIKÓW	5
OD REDAKCJI	7
Z CIECHANOWSKIEGO PISZĄ NAM... ..	8
<i>ks. dr Włodzimierz Piętka</i> KLUCZ DO MIASTA	10
<i>ks. dr Ireneusz Wrzesiński</i> CIECHANOWSKA FARA Zarys dziejów.....	14
<i>Stefan Żagiel</i> WIERSZE	19
<i>Tomasz Kraskowski</i> TRADYCJE I DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA	20
<i>Anna Bartołd</i> DROGA ŻELAZNA NADWIŚLAŃSKA 1877.....	26
<i>Grażyna Czerwińska</i> ŻYDZI W CIECHANOWIE.....	31
<i>ks. Jarosław Arbat</i> OPINOGÓRA	36
<i>Grażyna Czerwińska</i> ZNANI I NIEZNANI – O RODZINIE RANIECKICH.....	38
<i>Anna Bartołd</i> BOHATEROWIE NASZYCH ULIC.....	46





Oddajemy do rąk Państwa pierwszy numer nowego periodyku – kwartalnika „Klucz do miasta”. Za podstawowy cel postawiliśmy sobie popularyzację wiedzy dotyczącej przeszłości Ciechanowa z perspektywy poszczególnych ludzi, rodzin, istotnych i mniej ważnych wydarzeń. Każdy chce przecież znać swoje korzenie, szukamy przodków, budujemy drzewa genealogiczne. Miasto i jego okolice są naszą trochę większą rodziną, a wiedza o jego przeszłości być może przyczyni się do większej integracji mieszkańców. Ciechanów do tej pory nie doczekał się wielu opracowań dotyczących bogatej przecież historii. Jedynym szerokim, monograficznym dziełem jest praca historyka Stanisława Pazyry z 1976 r. „Dzieje Ciechanowa i Ziemi Ciechanowskiej do 1918 r.”. W literaturze jest sporo materiałów przyczynkarskich, wnoszących mniej lub bardziej cenne informacje o mieście z różnych okresów czasu.

Skromne były również wcześniejsze, lokalne dokonania prasowe. Pierwszym periodykiem była Gazeta Urzędowa na Powiat Ciechanowski, przekształcona wkrótce w Gazetę Urzędową Starostwa Ciechanowskiego (1919–1920). Czasopismem urzędowym była również Gazeta Ciechanowska Sejmiku Powiatowego (1920). W kolejnych latach ukazywał się Gонец Mazowiecki (1923–1924), przemianowany później na Tygodnik Mazowiecki (1924) z ilustrowanym dodatkiem „Nasz Tygodnik”. Najciekawszym wydawnictwem była Kronika Ciechanowska (1930–1933), dostarczająca informacji o życiu codziennym, wydarzeniach i wspomnieniach z przeszłości. W latach 1925–1931 nieregularnie ukazywała się Iskra, wydawana przez Stowarzyszenie Koleżeńskie przy państwowym gimnazjum męskim. Od końca 1935 roku publikowany był Biuletyn społeczno – oświatowy Obwodowej Rady Oświaty Pozaszkolnej w Ciechanowie.

Liczymy, że w nowym wydawnictwie zechcą Państwo podzielić się swoimi wspomnieniami, pasjami i zainteresowaniami, wszelkimi zbiorami z rodzinnych archiwów. W kwartalniku pojawiać się będą materiały o wszystkim, co dotyczyło naszego miasta i ziemi ciechanowskiej. Pragniemy w ten sposób powiększać zasób wiedzy dotyczący naszej małej ojczyzny. Łamy wydawnictwa otwarte są dla wszystkich. Gorąco zachęcam i zapraszam do współpracy.

Krzysztof Kosiński
Prezydent Ciechanowa





Czy mówiąc o jutrze miasta można zapomnieć o jego wczoraj?

*„Wczoraj jutro było dniem dzisiejszym,
Dzisiaj było wczoraj jutrem.
Tak się łączy jedno z drugim,
tworząc linię życia,
Która prowadzi nas do przyszłości,
do wiecznej nieskończoności”.**

Zastanawiając się nad formą publikacji, która przybliżyłaby naszym mieszkańcom wczoraj, dziś i jutro Ciechanowa i okolic, oddajemy w Państwa ręce Klucz do Miasta, nowe wydawnictwo Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Ciechanów.

W pierwszym numerze sięgamy do historii jednego z najbardziej znanych zabytkowych obiektów architektury sakralnej - Kościoła Farnego, którą przybliży wieloletni Proboszcz Parafii Ksiądz Prałat dr Ireneusz Wrzesiński.

Czym jest klucz Świętego Piotra w Herbie Miasta Ciechanów? O symbolice klucza w kontekście społeczności lokalnej i nie tylko - pisze Ksiądz dr Włodzimierz Piętka, którego tekst był zarazem inspiracją nazwy kwartalnika.

Przybliżyliśmy historię Kolei Nadwiślańskiej, która obchodziła niedawno swoje 140 lecie. Pamiętamy o organizacjach, które są nierozdzielnie związane z Miastem Ciechanów i prężnie przez dziesięciolecia działały i działają na rzecz nie tylko naszej lokalnej społeczności, pełniąc ważną funkcję, edukacyjną, społeczną i humanitarną.

Historia Ciechanowa, to przede wszystkim ludzie, ludzie związani z Ciechanowem i okolicą. Czym byłyby literatura polska gdyby nie Zygmunt Krasiński. Bierzmowany w naszym Kościele Farnym i pochowany w pobliskiej Opinogórze, Opinogórze bliskiej nam wszystkim. Dziś trudno sobie wyobrazić Ciechanów bez Opinogóry. Jej historię i nie tylko przybliży nam Proboszcz Parafii Św. Zygmunta w Opinogórze Ksiądz Jarosław Arbat.

Pamiętamy też o dramatycznych rocznicach, które na stałe wpisały się w historię Miasta Ciechanów. 7 listopada ubiegłego roku obchodziliśmy 75 rocznicę likwidacji Getta. Pamiętajmy, że przed II wojną światową ludność żydowska stanowiła wg różnych źródeł około 30% mieszkańców Ciechanowa. Chcemy przypomnieć, zwłaszcza najmłodszym pokoleniom wydarzenia i ludzi, którzy żyli w innej rzeczywistości i pokazać, że codzienność może wyglądać zdecydowanie inaczej.

Dla wszystkich, którzy potrafią malować rzeczywistość słowami i chcą się podzielić swoją twórczością na łamach naszego pisma, otwieramy kącik poezji, adresowany do naszych lokalnych twórców.

Pierwszy numer kwartalnika Klucz... to tylko wstęp do ostatecznej formy publikacji, formy którą wypracujemy dzięki Państwa uwagom i wsparciu.

Pragnę serdecznie podziękować zespołowi redakcyjnemu Pani Grażynie Czerwińskiej i Pani Annie Bartołd, które stworzyły Klucz oraz wszystkim autorom za zaangażowanie, wsparcie i przesłane publikacje.

*Joanna Potocka-Rak
I Zastępca Prezydenta*

* Fragment wiersza „Wczoraj, dzisiaj i jutro”, Mirka Pomichowska

Z ciechanowskiego piszą nam...



НАБАДНА СЕ ИМОУАД
ДАБАДНА СЕ ИМОУАД

„Z przyjemnością spieszę zakomunikować czytelnikom Korespondenta, iż w sąsiedztwie Ciechanowa bo tylko w odległości dwóch wiorst, na folwarku Szczużyn, właściciel tegoż folwarku doktor Rajkowski zamieszkały w Ciechanowie zamyśla urządzić zakład hydropatyczny na akcyjach, na podobieństwo istniejącego zakładu przyrodno – leczniczego w Nowem Mieście nad Pilicą, który cieszy się ogromnem powodzeniem. Szczużyn położony jest w dolinie osłoniętej od wiatrów znacznemi wyniosłościami lasem okrytemi; doliną płynie rzeczka Lidinia,

przytem znajduje się tam znaczna ilość źródeł, które zawierają w sobie pokaźny procent żelaza, co niemało sprzyjać będzie celowi zakładu. ... Młody doktor Rajkowski, który już dał się poznać tutejszej okolicy ze swych zdolności, wyjeżdża tego lata za granicę w celu zwiedzenia znaczniejszych zakładów hydropatycznych, na wzór których ma urządzić zakład w Szczużynie. Miejsce zakładu odległe od stacji kolei żelaznej nadwiślańskiej Ciechanów tylko o wiorstę drogi.”

(Korespondent Płocki, 1877)



„W miejsce dotychczasowego domu komi-sowego pod firmą „Kujawski & Mieszkowski w Ciechanowie” prowadzimy od 1 lipca br. interesa zbożowe na wspólny rachunek: w Ciechanowie pod firmą „Kujawski & C”, w Mławie pod firmą „Mieszkowski & C.”

(Korespondent Płocki, 1880)



„Losy Biegasa. Kto wie, czy losy samouczka rzeźbiarza nie będą zabezpieczone przez ludzi dobrej woli.... Dowiadujemy się oto, iż spośród osób, których genialny talent chłopca uderzył podczas zwiedzania działu rzeźb na wystawie Towarzystwa Zachęty, znajdują się coraz liczniej protektorzy Biegasa. Wspominaliśmy już, że na kształcenie Biegasa zadeklarowali pierwsi: p. Raniecki z Ciechanowa rubli 20 i Karpiński z Warszawy rs 25. Do grona tego przyłączyli się ostatnio hr. Stanisław Łubieński, który zadeklarował iż na ręce dra Rajkowskiego będzie płacił po rs 50 przez lat 5 i p. Leon Papiński po rs 20 przez lat 4. Prace Biegasa pozostaną w kancelarii Towarzystwa Zachęty jeszcze przez kilka dni.”

(Kurier Warszawski, 1896)



„B. Wiśniewski Ciechanów poleca proch, gilzy myśliwskie, przybitki, śrut sosnowicki, hartśrut angielski, kapiszony, gotowe ładunki do różnych broni i inne przybory myśliwskie.”

(Echa Płockie i Łomżyńskie, 1901)



„Wielki zjazd rolniczy odbył się w Ciechanowie. W dn. 2 b.m. odbył się w Ciechanowie wielki zjazd rolniczy, zwołany przez ciechanowskie OTO i KR. Na zjazd

przybyło około 500 przedstawicieli drobnej i większej własności nie tylko z powiatu ciechanowskiego, ale i z powiatów: mławskiego, pułtuskiego, płockiego i innych. Celem zjazdu było omawianie palących bolączek rolnictwa w dobie obecnej i szukanie sposobów wyjścia z ciężkiej sytuacji, w jakiej dzisiaj rolnictwo się znajduje. Obradom przewodniczył p. Zdzisław Wierzbicki z Żoch. Referaty głosili: p. Ignacy Bojanowski z Gruduska i p. Tadeusz Zawadzki z Grzybowa. Wyniki podobnego zjazdu w Mławie i konferencji z p. Ministrem Rolnictwa zreferował p. Feliks Lassota z Bogurzyna pod Mławą. W obradach wziął udział także p. Starosta ciechanowski. W rezultacie długich i rzeczowych obrad uchwalono szereg dezyderatów i wybrano delegację, która przedstawi te dezyderaty p. Ministrowi. Byłoby wskazaniem, aby i inne powiaty poszły za przykładem Mławy i Ciechanowa i dały rządowi materiał do zobrazowania faktycznego stanu rolnictwa dla dobra samego rolnictwa.

(Mazowiecki Głos Rolniczy Gospodarczy, dodatek do dziennika Głos Mazowiecki, 1935)



„Cukrownia nowowznosząca się pod Ciechanowem siłami przeważnie plantatorów, bliska już ma być ukończenia. Administracja już sobie zapewniła podobno 120 tysięcy korców na tegoroczną kampanię. Cukrownia połączona zostanie ze stacją kolei nadwiślańskiej Ciechanów odnogą drogi żelaznej od progów fabryki wiodącą. Odnoga ta kosztować ma około 25 000 rs. Do pielienia buraków plantatorzy ciechanowscy zatrudniają m.in. Kurpiów, płacąc 2 zł 10 groszy dziennie, z różnymi dodatkami. Rewizorzy sprawdzali stan plantacji.”

(Korespondent Płocki 1883)

KLUCZ DO MIASTA



Sięgamy po klucz... Z herbu naszego miasta, w którym najprawdopodobniej od początku XV wieku widniał św. Piotr Apostoł, sięgamy po ten wyraźny znak, który ma charakter symboliczny, a jednocześnie ważny dla rozumienia sensu i przesłania, który, jak wierzymy, mówi o tożsamości grodu nad Łydynią i jego mieszkańców. Tak było przez całe wieki, nawet w czasie komuny, że św. Piotr z kluczem w dłoni pozostał wymownym i niezmiennym znakiem rozpoznawczym stolicy północnego Mazowsza.

Zdaniem historyków, św. Piotr zaistniał na pieczęciach i w herbie miasta po jego lokacji

w 1400 roku. Przywilej księcia Janusza II został nadany po święcie pierwszego z apostołów. I właśnie tutaj należy upatrywać genezy obioru jego osoby na opiekuna miasta. Jako patron święta, po którym Ciechanów otrzymał prawa miejskie, stał się on także patronem nowo lokowanego miasta, a wizerunek swego patrona mieszczanie następnie obrali jako własne godło. Jak analizują heraldycy: apostoł przedstawiany był z kluczem na lewym, potem na prawym ramieniu, wreszcie w wyciągniętej ręce, zawsze z kluczem z zębem zwróconym do góry. Cóż może znaczyć dla Ciechanowa i dla jego mieszkańców ten atrybut Apostoła?

Co ciekawe, w herbie miasta mamy przedstawioną nie budowlę, przedmiot czy symbol, ale konkretną osobę, a klucz podkreśla dodatkowo jej tożsamość. Za kluczem stoi



Ratusz – fot. Monika Borkowska



Pomnik Św. Piotra autorstwa Marka Zalewskiego, z archiwum Urzędu Miasta

osoba Piotra. Za historią miasta stoją ludzie, konkretne imiona, twarze i serca. Jeśli dziś sięgamy po klucz Piotra, aby go lepiej zrozumieć, to w czasach globalizacji i coraz większej anonimowości, przed Ciechanowem niech stanie wyzwanie, aby zawalczyć o szukanie takich przestrzeni spotkań, wspólnych trosk, przekonań, zainteresowań, tradycji i wiary, które na nowo będą jednoczyć mieszkańców i pozwolą lepiej się poznawać. Wciąż przecież aktualne jest zadanie budowania społeczeństwa obywatelskiego, a więc odpowiedzialnego, zabierającego głos i uczestniczącego w sprawach, które dotyczą dobra wspólnego małej ojczyzny, choćby już dzisiaj wielu w tę wartość przestawało wierzyć.

Dalej, klucz jest niezbędny, aby dostać się do domu, aby wejść do środka, nie jak złodziej, ale właściciel, domownik, aby w nim poczuć się

bezpiecznie, jak u siebie. Odwołajmy się do historii miasta i jego zabytków, aby odczytać pewną intuicję i życzenie, aby ciechanowskie domy, rodziny i wspólnoty przypominały „twierdze” i „bramy”. Twierdzą niewątpliwie jest nasz Zamek Książąt Mazowieckich: solidna budowla, która przed wiekami miała odstraszać nieprzyjaciół ze wschodu i z północy. Kto w nim się znalazł, mógł czuć się bezpiecznie. Tego bezpieczeństwa, tożsamości i poczucia, że jesteśmy u siebie, w domu, potrzeba i dziś rodzinom, przedsiębiorcom, samorządowi. Potrzeba tego poczucia przede wszystkim najsłabszym, którym jest trudniej w życiu i którym nie wszystko się udało. Oni też mają prawo, aby trzymać w ręku klucz do swego miasta!

Jest też symbol bramy. Z dawnych bram ocalała do naszych czasów piękna, neogotycka



Zamek – fot. Wioleta Piątkowska



Klasztor – fot. Magdalena Widawska

brama prowadząca do Klasztoru. Z pewnością czasy, które idą będą wymagały odwagi i otwarcia się na nowe wyzwania, odważne decyzje, aby mierzyć się z lepszymi i większymi od nas, aby miasto nie straciło zdrowej ambicji, nie przestało się rozwijać.

Wreszcie: klucz św. Piotra Apostoła, który widzimy w naszym herbie, najpierw był kluczem obietnicy: „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego” - powiedział Jezus do Piotra (Mt 16, 19). Wyobraźmy sobie, że kluczem do miasta są nasze marzenia. Czyms pięknym jest śnić i marzyć, bo to oznacza, że człowiek ma nadzieję. Mieli ją ci, którzy przed wiekami, jako pierwsi, tu się osiedlali i zakładali średniowieczny Ciechanów. Mieli marzenia nasi dziadkowie i rodzice... I my wierzymy, że warto je związać właśnie

z Ciechanowem, warto odczytać coś więcej z szerokich mazowieckich horyzontów i krajobrazów, z pól i lasów, z ducha romantyków i pozytywistów, świętych, wieszczów i zwyczajnych, dobrych ludzi, których tylu jest przecież pośród nas. Niech więc starsi i doświadczeni opowiedzą o swoich marzeniach tym młodszemu! W takiej narracji o marzeniach przekazuje się wartości, przywiązanie i więzi.

Tym ludziom, miejscom, marzeniom niech służy ta nowa propozycja wydawnicza naszego miasta, aby oprócz pracy, chleba, wypoczynku i wyczuwalnej monotonii, a czasami wręcz ospałości życia Ciechanowa wstępował w nas nowy, twórczy duch i ożywcza kultura.

ks. Włodzimierz Piętka

CIECHANOWSKA FARA

Zarys dziejów

Ciechanowska fara należy do najstarszych świątyń północnego Mazowsza. Ta budowla sakralna wzniesiona została w stylu gotyku nadwiślańskiego na przełomie XV i XVI wieku; zakończenie budowy datuje się na rok 1525. Świątynię konsekrował biskup płocki Andrzej Noskowski w r. 1551. Świątynia w ogólnym zarysie niezmienną przetrwała pięć wieków, chociaż nie oszczędzały jej burze dziejowe; funkcjonuje z powodzeniem do dziś jako kościół parafii farniej. Warto zatrzymać się nieco nad dziejami kościoła, co też stanowi przedmiot niniejszego przedłożenia.

Powstanie parafii w Ciechanowie datuje się na XII wiek, a najstarszym kościołem grodowym miała być drewniana świątynia pod wezwaniem św. Piotra. Mogła to być świątynia zbudowana w miejscu budowli króla Kazimierza Odnowiciela, a doczekała ona czasu powstania obecnej fary, która przejęła funkcję

kościół parafialnego. Na taki stan rzeczy wskazują zapisy wizytacyjne z lat 1598 i 1678, które obok kościoła parafialnego wymieniają kościół p.w. św. Piotra. W oparciu o te zapisy można wnioskować, że kościół św. Piotra nie był zlokalizowany w miejscu obecnej fary. Tak sądzi historyk ks. Michał Grzybowski, znawca protokołów powizytacyjnych. Tam zapewne stał inny kościół, prawdopodobnie drewniany, fundowany przez książąt mazowieckich, który spłonął podczas pożaru starożytności w r. 1476. Na miejscu spalonego kościoła na górze farskiej w końcu XV wieku rozpoczęto budowę dzisiejszej fary.

1. Kościół farny

Jak we wstępie zaznaczono, kościół farny powstał w ostatnim ćwierćwieczu XV i w pierwszym ćwierćwieczu XVI w. Protokoły wizytacyjne z lat 1598 i 1609 podają opis ówczesnego kościoła. Była to świątynia murowana, wsparta



Pocztówka ze zb. Powiatowej Biblioteki Publicznej, 1905 r.



Pocztówka ze zb. Grzegorza Domańskiego, okres okupacji

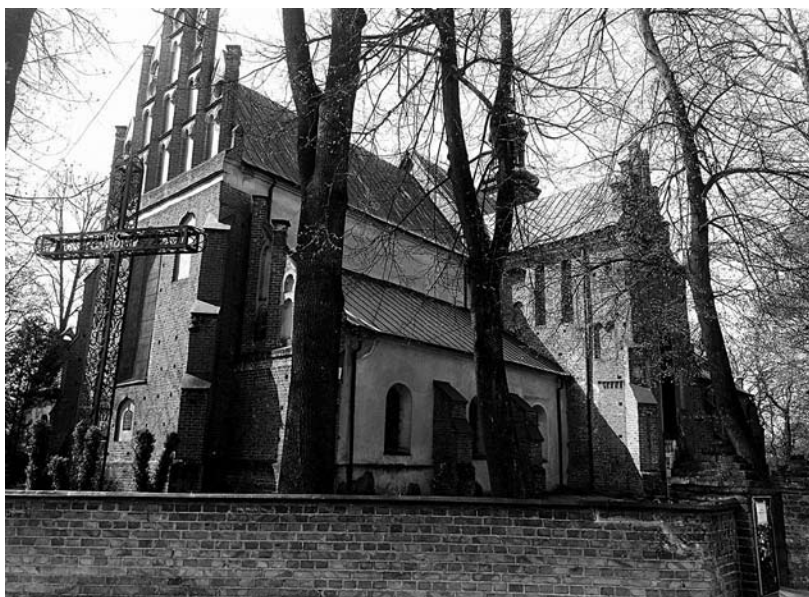
na 11 kolumnach, sufit miała drewniany, malowany w prezbiterium, zaś ściany nawy były czyste. Podłoga w prezbiterium była ceglana, a na ścianach prezbiterium wisiały cztery kobierce mazowieckie. Na środku znajdowała się belka tęczowa z wizerunkiem Ukrzyżowanego. Przy nawie północnej usytuowana została kaplica Męki Pańskiej współczesna kościołowi, z tego samego czasu pochodziła kaplica św. Anny usytuowana przy nawie południowej. W kościele znajdowało się 11 ołtarzy i dwa konfesjonały.

W czasie wojen szwedzkich świątynia uległa znacznemu zniszczeniu. Dzięki staraniom kolejnych plebanów i społeczeństwa, świątynia po zniszczeniach otrzymywała należny wygląd i była funkcjonalna. Zapisy protokołów wizytacyjnych z XVII i XVIII wieku

stwierdzają wyraźnie, że do reperacji kościoła zobowiązane były w znacznym stopniu cechy i mieszczanie ciechanowscy. Obowiązek ten spoczywał na poszczególnych cechach dlatego, że otrzymali od plebana prawo grzebania ciał swoich zmarłych członków w tzw. „sklepach” kościelnych, co uważane było za wielkie wyróżnienie. Poszczególne cechy miały pod opieką wyznaczone ołtarze oraz fragmenty ścian i zadaszenia świątyni; prezbiterium pozostawało pod bezpośrednią opieką proboszcza. On też miał synchronizować reperacje murów i zadaszenia, prowadzone przez wiele podmiotów, co nie było sprawą łatwą.

Wizytacja z r. 1779 odnotowała: „już mury w nim (w kościele) porysowane, osobliwie ściana od południa czyli od kościoła księży augustianów tak zrujnowana, że konieczne potrzebuje nowego przesypania czyli przemurowania”.

Aby utrzymać w należyтым stanie tak dużą świątynię, trzeba było nieustannie, szczególnie w naszym klimacie, dbać o dobry stan dachu. Budowla była pokryta w części gontem, a w części dachówką. Zarówno jeden, jak i drugi materiał nie był trwały i wymagał konserwacji oraz wymiany. Zaniedbania powodowały powstawanie zacieków, a te z kolei powodowały liczne szkody. W początku XIX wieku sytuacja



fol. Klaudia Żelarzewska



*Kościół farny
fot. Andrzej Bayer*



*Dzwonnica
fot. Andrzej Bayer*



*Kościół farny
fot. Tomasz Szymańczyk*

pod tym względem była na tyle zła, że część kościoła, szczególnie nad prezbiterium, groziła zawaleniem. Biskup płocki Onufry Kajetan Szembek podjął starania, by uzyskać od rządu pruskiego fundusze na generalny remont, a na czas planowanego remontu nabożeństwa zostały przeniesione do klasztoru ojców augustianów. Tak więc od 1804 roku życie parafialne koncentrowało się w klasztorze.

Niekorzystnym dla fary wydarzeniem było wkroczenie na początku 1807 roku wojsk napoleońskich do Ciechanowa; pusty budynek kościelny zajęła intendencja wojskowa, zamieniając go częściowo na magazyn mąki, częściowo zaś na piekarnię, bowiem pomiędzy filarami ustawiono sześć pieców do wypiekania chleba dla wojska. Wtedy to dewastacji uległo całe wnętrze kościoła. Spalono ołtarze, ławki, ambonę, chrzcielnicę, organy, podłogę drewnianą, parkan cmentarza przykościelnego. Ks. Rajmund Bagiński, za którego proboszczowskiej kadencji działy się te rzeczy, tak w 1817 roku z okazji wizytacji parafii napisał: „za przybyciem wojsk francuskich, w początku roku 1807, wszystko (oprócz murów) wewnątrz kościoła spalone i w niwecz obrócone zostało.

Kościół tylko cudem Boga pozostał, ponieważ ogień w kościele po kilku miejscach palony, drewnianego sufitu dosięgał”.

Tak wielkie zniszczenia trudne były do naprawienia w krótkim czasie. Przez kilka lat ks. R. Bagiński daremnie starał się o wypłacenie należnego odszkodowania. Dopiero w 1821 roku przystąpił do gruntownej restauracji

kościola. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziła budżet remontowy. W kosztach remontu fary uczestniczył wydatnie jej kolator - hrabia generał Wincenty Krasieński, który ofiarował na ten cel znaczną sumę pieniędzy oraz pozwolił na wyrąb koniecznego drzewa ze swoich lasów. W 1827 r. wizytator diecezjalny stwierdził, że „kościół świeżo wyreperowany jest w stanie dobrym”. Prawdopodobnie wtedy, po przeszło 20 latach nabożeństwa wróciły do fary.

Kolejną rekonstrukcję fary przeprowadzono w latach 1913-1921 pod kierunkiem znanego architekta Stefana Szyllera, za czasów probostwa ks. Remigiusza Jankowskiego. Przebudowano wówczas południową kaplicę i wzniesiono przy niej okrągłą wieżyczkę schodową; dobudowano zakrystię; w miejsce drewnianego sufitu założono neogotyckie sklepienie; przebudowano chór muzyczny. Po remoncie w roku 1920 polichromię wykonał Władysław Drapiewski. W takim stanie fara przetrwała do obecnego czasu, co nie znaczy, że jej wygląd nie ulegał zmianie. W 1985 r. otrzymała marmurową posadzkę, w 1988 r. miedziane przykrycie dachu, w latach 1992-95



Farskie Wzgórze 1967, pocztówka ze zb. Powiatowej Biblioteki Publicznej



Dzwonnica – fot. Przemysław Wesolowski

odnowiono polichromię. Dzięki ustawicznej trosce duszpasterzy i ofiarności wiernych, wiekowy kościół farny cieszy wzrok i pozostaje ciągle funkcjonalnym miejscem katolickiego kultu.

2. Inne kościoły starego Ciechanowa

W tym krótkim przedłożeniu została zaledwie zarysowana historia fary ciechanowskiej. Warto w zakończeniu zaznaczyć, że przez długie wieki nie była ona jedynym kościołem w Ciechanowie. Jej czasowym rówieśnikiem, a nawet w pewnym sensie poprzednikiem jest kościół św. Tekli z pierwszej ćwierci XVI w. Poza nim długo współistniały z parafią trzy inne kościoły: św. Piotra, św. Małgorzaty i św. Ducha. Wizytator napisał w r. 1777: „w mieście są trzy kościółki: św. Ducha, św. Piotra i św. Małgorzaty, wszystkie puste”.

Kościół św. Małgorzaty był zlokalizowany przy moście na ul. 17 stycznia; wzmiankowany już w latach 1414-1427. Jeszcze w 1740 r.

odprawiano w nim nabożeństwa. Posiadał trzy ołtarze i organy. Uległ zniszczeniu i rozebrano go w XIX wieku.

Kościół św. Ducha był zlokalizowany na styku ulic: Augustiańskiej i Orylskiej, gdzie potem usytuowany został dom oraz zakład mechaniczny Włodzimierza Lenca. Był to kościół murowany w formie zbliżonej do kwadratu, we wnętrzu którego znajdowały się trzy ołtarze. Stała przy nim dzwonnica, a otoczony był cmentarzem grzebalnym. Gdy w 1892 r. rozkopywano plac pod budowę zakładu, znaleziono wielką ilość kości ludzkich. Erygowany był w 1533 r., a wyłączono go z użytku liturgicznego w 1780 r.

Nieznana jest dokładnie lokalizacja kościoła św. Piotra, o którym wzmiankują protokoły wizytacyjne z końca XVI wieku. Zapewne był zlokalizowany w centrum ówczesnego miasta. Protokół wizyty z 1740 r. informował, że stan jego już wówczas był zły. Była to budowla drewniana z jednym ołtarzem i belką tęczową z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego. Rozebrany został pod koniec XVIII wieku, a jedna z kamiennych kropielnic w farze ma pochodzić z tego właśnie kościoła.

Z powyższego zestawienia wynika, że na przestrzeni XVI-XVIII wieku było w Ciechanowie 5 kościołów, a jak wspominają protokoły wizytacyjne, w roku 1777 parafia liczyła 2250 ludzi. Utrzymanie tylu świątyń było trudne, jako że i społeczeństwo trapiące wojnami oraz klęskami nie było zasobnie materialnie. Kościoły te były zapewne pomnikami żywej wiary ludu ciechanowskiego.

Ks. dr Ireneusz Wrzesiński

Opracowanie opiera się głównie na pracy ks. Michała Grzybowskiego: „Ciechanów. Szkic z dziejów parafii” Płock 1988, oraz na artykułach Ks. Tadeusza Żebrowskiego: „Kościół X-XIII w.” i „Kościół XIV - XVI w” zamieszczonych w pracy zbiorowej „Dzieje Mazowsza do 1526 roku” pod red. Aleksandra Gieysztor i Henryka Samsonowicza, Warszawa, 1994 r.

Wiersze moje są po to...

*Wiersze piszę nie po to
By słów wylał się potok
Dudniąc w stroftek korycie
Pośród wirów i pływaczni
By lśnił krótkim wyblyskiem
Rybie napętniał pyski...*

*Wiersze moje nie po to
By słów wiatr zmienić w złoto
Z dźwięku kruszcu się cieszyć
Wypchać serce i kieszeń
I w alchemii słów wiatrak
Dmuchać do końca świata...*

*Piszę wiersze bo pragnę
Podać nitkę Ariadny
Tym co w ciszy chcąc skryć się
Zbłądzili w labiryncie
Tym co zbyt mocno czują
Łut cierpienia chcą ująć...*

*Chcę by wiersze dawały
Delikatność zuchwałym
A zuchwałość nieśmiałym
Skrę młodości dojrzałym
Iskrę w oku – tęgą w oku
I niepokój i spokój...*

*By na deszczu i mrozie
By pod wozem - na wozie
Unoszone przez pamięć
Poprzez słotę i zamieć
Uleciały – zostały
Jak piosenki – jak skały...*

Efekt nadmiaru

*Wiosna
najpiękniejsza pora roku
urodą cieszy oczy
sercu
dodaje wigoru
Ma tylko jeden istotny mankament:
Gdy wiosen uzbiera się wiele...*

Chemia

*Uwiodła mnie
Niedoświadczonego młodzieńca
Całowała amoniakiem
Krzyczała swe uczucie setkami decybeli
Bijącymi z gazowych wydmuchów
W bębenki uszu*

*Zdołałem się wyrwać
z jej zaborczych objęć
pozostawiła ślady białych zębów
na mej skórze
i skolatanym sercu*

*Nie dawała o sobie zapomnieć
Ale gdy ścisnęły mnie
Szczypce nowotworu
Odwróciła ode mnie twarz.*

Reguły i wyjątki

*Od powtarzania słowa wolność
Nie przybywa wolności
Od powtarzania słowa miłość
Nie przybywa miłości*

*Od powtarzania słowa chleb
Na jotę nie przybywa chleba
Czy jednak rzadziej walą w teb
Od powtarzania słowa przebaczyć?*

*Od powtarzania słowa rozpacz
Nie ubywa rozpacz
Od powtarzania słowa radość
Nie jest nam mniej do płaczu.*

*Od powtarzania słowa Bóg
Do nieba nie jest prościej
Od powtarzania słowa wróg
...Nie przybywa miłości.*

Tradycje i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża



Idee czerwonokrzyżskie splatały się z dążeniami społeczeństwa polskiego do odzyskania niepodległości. Mimo sprzeciwu władz w poszczególnych zaborach na terytorium Polski powstawały i działały pod różnymi nazwami organizacje humanitarne. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, z inicjatywy Stowarzyszenia Samarytanin Polski zwołano 18 stycznia 1919 naradę wszystkich istniejących na ziemiach polskich organizacji kierujących się w działaniu czerwonokrzyżskimi ideałami. Organizacje te podczas narady odbywającej się pod patronatem Heleny Paderewskiej utworzyły Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża Międzynarodowy Komitet Czerwonego

Krzyża 24 lipca 1919 r. zarejestrował i uznał Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża za jedyną organizację czerwonokrzyżską działającą na całym terytorium państwa polskiego.

Od samego początku działania Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża były dostosowane do potrzeb społeczeństwa. Udzielano pomocy poszkodowanym w wyniku wojny, organizowano i prowadzono zakłady lecznictwa. Poszukiwano również zaginionych, realizowano zadania sanitarne, szkolono pielęgniarzy, ratowników, doszkalano nauczycieli i od 1921 roku tworzone młodzieżowe koła PCK. W 1927 roku Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża zmieniło nazwę na Polski Czerwony Krzyż, a prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie z mocą ustawy nadające PCK uprawnienia stowarzyszenia wyższej użyteczności i przyjął patronat nad PCK. PCK rozszerzał swoją działalność pro-

gramową i organizacyjną, w tym zwłaszcza szkolenia sanitarne, zakładanie drużyn ratowniczych, gromadzenie sprzętu itp.

W czasie II wojny światowej PCK oddał do dyspozycji wojska szpitale, punkty sanitarne, sprzęt, personel lekarski i pielęgniarzy oraz dziesiątki tysięcy ochotników. Uruchomił także dodatkowo ok. 180 szpitali, wiele punktów sanitarnych, domów noclegowych. Przejawiał szczególną aktywność w niesieniu



PCK prowadzi akcje honorowego krwiodawstwa – fot. ze zb. PCK

pomocy rannym żołnierzom i cywilom oraz uciekinierom. PCK jako jedyna organizacja w okupowanej Polsce funkcjonował z nazwą Polski Czerwony Krzyż, mimo wielu szykan i utrudnień. PCK nie miał natomiast możliwości nawiązywania kontaktów z Polakami, którzy znaleźli się na terenie ZSRR, ponieważ rząd tego kraju nie był wówczas sygnatariuszem konwencji genewskich. Delegował natomiast do Katynia komisję techniczną w ramach Biura Informacji. Komisja PCK dokonywała ekshumacji i identyfikacji pomordowanych, potwierdzając w dokumentach masowy mord oficerów polskich i innych osób internowanych. W oparciu o te dokumenty PCK wydawał zaświadczenia rodzinom pomordowanych. PCK wbrew ograniczeniom ze strony okupanta odegrał ogromną rolę w powstaniu warszawskim. Na szeroką skalę pomagał rannym żołnierzom oddziałów powstańczych i ludności cywilnej. Po wojnie za pośrednictwem PCK dziesiątki tysięcy rodzin odnajdywało swoich bliskich, otrzymywało dokumenty, korzystało z rozdawanej odzieży, posiłków, paczek żywnościowych. PCK prowadził szpitale, punkty sanitarne, leczył chorych, wykonywał dezynfekcje. Zorganizował pogotowie ratunkowe, uruchomił wiele stacji krwiodawstwa. Od 1948 roku zmieniła się sytuacja i życie w powojennym kraju. Państwo zaczęło przejmować od PCK zakłady lecznicze i opiekuńcze. W 1951 roku odbył się Krajowy Zjazd PCK, który uchwalił nowy statut, przyjął program dostosowany do warunków pokoju i ówczesnych potrzeb i możliwości działania. Po przejęciu przez państwo stacji i punktów krwiodawstwa PCK od 1958 roku prowadzi planową

i systematyczną działalność w promowaniu honorowego krwiodawstwa. Od 1962 roku, dzięki zaangażowaniu działaczy i pracowników PCK oraz wydatnej pomocy finansowej i organizacyjnej państwa, tworzono punkty opieki nad chorymi w domu. Z dużym rozmachem szkolono siostry pogotowia PCK, rozwijano szkolne i zakładowe koła PCK, propagowano honorowe krwiodawstwo, organizowano szereg akcji promujących zdrowie i realizowano różne zadania uzasadnione potrzebami społecznymi. Przez wszystkie lata PCK realizował wiele zadań zgodnych z potrzebami społecznymi i możliwościami ówczesnej sytuacji. Wyjątkowym wydarzeniem w społeczeństwie i w PCK był okres stanu wojennego w Polsce. Po jego ogłoszeniu PCK podjął niezwłocznie działalność pomocową. Władze państwa w kilka dni po ogłoszeniu stanu wojennego zgodziły się na wizyty przedstawicieli PCK w ośrodkach internowania i udzielania pomocy internowanym i ich rodzinom. W Genewie powołano w tym czasie grupę operacyjną zajmującą się z ramienia Ligi Stowarzyszeń i MKCK pomocą dla Polski. Po apelu wystosowanym do stowarzyszeń w innych krajach, do Polski napływały



XVI Bal Charytatywny PCK – fot. ze zb. PCK



transporty z darami odzieży, lekarstw, żywności, sprzętu medycznego, środków czystości, które docierały do ludności, szpitali, domów dziecka, szkół, internatów itp. Wartość tych darów, z których większość przekazano za pośrednictwem PCK, ocenia się na dziesiątki milionów dolarów, a korzystających z pomocy na ponad półtora miliona osób.

Po odzyskaniu suwerenności, w nowej sytuacji społeczno – ustrojowej, wraz ze zmianami ekonomicznymi i społecznymi pojawiły się nowe problemy i uwarunkowania dotyczące pracy PCK. Zmienił się system finansowania działalności opiekuńczej w kraju. PCK zatrudniał ok. 24 tysięcy siostr PCK do opieki nad chorymi w domu. Prowadził szereg placówek i punktów opieki. Zmiana tego systemu została wymuszona ustawą o opiece społecznej. Siostry PCK utraciły pracę, a ich podopieczni troskliwą pomoc i kwalifikowaną opiekę. Pojawiło się wiele nowych problemów wymagających innych rozwiązań i dodatkowych działań. Rozszerzyła się znacznie sfera ubóstwa społecznego, w tym bezrobocie i bezdomność. Wzrosła ilość niedożywionych dzieci w rodzinach, szkołach i placówkach oświatowych. Stowarzyszenie jest zaangażowane w dożywianie dzieci i prowadzi program kompleksowej opieki i pomocy dla dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia. PCK w swoich działaniach odwołuje się do ofiarności społecznej, organizuje akcje i kampanie, poszukuje sponsorów do wielu charytatywnych działań. Szeroką działalność prowadzi PCK nadal w dziedzinie promocji

honorowego krwiodawstwa. Działania te są wkładem PCK w realizację ustawy o publicznej służbie krwi uchwalonej w 1997 roku. PCK szkoli młodzież i dorosłych w udzielaniu pierwszej pomocy. W stowarzyszeniu działają też grupy ratownictwa, które m. in. wspierają państwowe służby ratownicze podczas klęsk żywiołowych i katastrof. Utrzymywane są magazyny interwencyjne. ZG PCK z pomocą państwa prowadzi Biuro Informacji i Poszukiwań. Zajmuje się ono ustaleniami losów ludzi poszkodowanych podczas wojen i konfliktów zbrojnych, uczestnictwem w ekshumacjach, wydawaniem im lub ich rodzinom stosownych dokumentów. Podstawą prawną działania PCK jest ustawa o Polskim Czerwonym Krzyżu z 16 listopada 1964 roku oraz znowelizowany statut zatwierdzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 12.10.2011 r.

Oddział Rejonowy PCK w Ciechanowie od samego początku swego istnienia realizował zadania statutowe stowarzyszenia, aktywnie włączając się w działania służące pomocą osobom jej potrzebującym oraz promując honorowe krwiodawstwo. Działając na rzecz podniesienia poziomu umiejętności społeczeństwa w zakresie bezpiecznych zachowań i praktycznego udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej co roku ciechanowski oddział PCK organizuje kursy na których kilkaset osób zdobywa umiejętności pomagające ratować życie. W szczególności działalność edukacyjną w tym zakresie prowadzimy wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Oddział Rejonowy PCK w Ciechanowie, tradycyjnie co roku organizuje Mistrzostwa Pierwszej Pomocy PCK dla młodzieży ze szkół średnich. Organizując Mistrzostwa staramy się, aby były przeprowadzone na jak najwyższym poziomie, gdzie ważna jest część praktyczna, ale również część teoretyczna. W działaniach tych ściśle współpracujemy ze szkołami oraz środowiskiem akademickim, skupionym głównie wokół Państwowej Wyższej

Szkoły Zawodowej w Ciechanowie. W nasze działania włączamy też młodzież, starając się promować wśród młodych osób wartości bliskie PCK. Utworzyliśmy i współpracujemy z 36 szkolnymi i akademickimi kołami PCK, skupiającymi 640 osób. Członków kół PCK włączamy w prowadzone przez nas akcje, promując jednocześnie wśród młodzieży działalność wolontariacką.

Ciechanowski oddział PCK współpracuje z 19 Klubami Honorowych dawców Krwi w funkcjonujących w powiecie ciechanowskim, skupiającymi 224 honorowych krwiodawców. Systematyczne organizowanie akcji poboru krwi zarówno wśród młodzieży szkolnej, akademickiej jak również wśród osób dorosłych powoduje, że krwiodawcy aktywnie oddają krew. W celu promowania honorowego krwiodawstwa organizujemy w szkołach pogadanki nt. znaczenia dzielenia się tym najcenniejszym darem oraz spotkania młodzieży z honorowymi dawcami krwi. Co roku odbywa się uroczyste Rejonowe Spotkanie z okazji „Dni HDK”, w którym uczestniczą parlamentarzyści przedstawiciele centralnych, wojewódzkich i lokalnych władz, przedstawiciele środowiska akademickiego i szkolnego oraz instytucji publicznych. Co roku wnioskujemy także o przyznanie odznaczeń dla zasłużonych dawców krwi.

Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Ciechanowie pomaga osobom i rodzinom, znajdującym się w trudnej

sytuacji życiowej. W naszej siedzibie prowadzimy jadalnię, z której codziennie korzysta ponad 100 osób. W szkołach zlokalizowanych na terenie powiatu ciechanowskiego dożywiamy ponad 200 dzieci wywodzących się z rodzin ubogich, często dysfunkcyjnych, niepełnych lub wielodzietnych. Pozyskujemy także artykuły spożywcze i wydajemy paczki żywnościowe dla osób które nie są w stanie samodzielnie zaspokajać potrzeb swoich swojej rodziny. Dla osób ubogich, zagrożonych bezdomnością organizujemy uroczyste spotkania wielkanocne i bożonarodzeniowe, chcąc uprzyjemnić im czas w tych ważnych dla każdego człowieka chwilach. W pozyskiwanie środków na dary dla osób najuboższych włączamy wolontariuszy, głównie młodzież, którzy uczestniczą w akcjach zbiórek pieniężnych i produktów żywnościowych. W takich akcjach jak „Wielkanoc z PCK”, czy „Gwiazdka z PCK” młodzież czerwonokrzyska kwestuje z puszkami PCK w supermarketach oraz na ulicach Ciechanowa, a zebrane środki służą organizacji spotkania świątecznego oraz przygotowaniu świątecznych paczek żywnościowych.



Pólkolonie PCK – fot. ze zb. PCK



Pod hasłem „Wyprawka dla Żaka” organizujemy co roku zbiórkę środków finansowych, które przeznaczamy na zakup artykułów szkolnych dla dzieci i młodzieży, rozpoczynającej naukę w nowym roku szkolnym, pochodzącej z rodzin borykających się z problemami materialnymi. Pozyskujemy także odzież i elementy wyposażenia mieszkań, które przekazujemy osobom wymagającym wsparcia.

Od wielu lat nasz oddział organizuje wypoczynek letni dla dzieci i młodzieży z rodzin niewydolnych wychowawczo, wielodzietnych, ubogich, sierot, wychowanków placówek opiekuńczo – wychowawczych. Corocznie organizujemy kolonie w miejscowościach nadmorskich oraz półkolonie w naszej siedzibie. Oprócz bogatego programu zajęć edukacyjnych, rekreacyjnych i gier oraz zabaw staramy się wykorzystać ten czas na kształtowanie wśród naszych podopiecznych właściwych postaw obywatelskich i społecznych oraz naukę udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. W trakcie wypoczynku realizujemy również programy profilaktyczno – terapeutyczne, socjoterapeutyczne oraz rozwoju osobistego, dzięki którym uczestnicy mogą propagować pozytywne zachowania w swoich rodzinach i wśród znajomych. W ramach pozyskania funduszy na dofinansowanie wypoczynku letniego – kolonii i półkolonii - dla dzieci z rodzin ubogich, włączamy się do ogólnopolskiej akcji pod hasłem: „Gorączka złota”, której

głównym celem jest prowadzona w szkołach zbiórka złotych monet o nominałach 1, 2 i 5-groszowych.

Prowadząc działania profilaktyczne z zakresu alkoholizmu i narkomanii organizujemy wśród dzieci i młodzieży cykle pogadarek nt. zdrowego trybu życia. W ramach tych działań corocznie organizujemy Olimpiadę Promocji Zdrowego Stylu Życia wśród młodzieży szkolnej w szkołach średnich, w gimnazjach oraz konkursy wiedzy o PCK, a także konkursy plastyczne. W ramach realizacji zadań z zakresu promocji zdrowia podnosimy kwalifikacje osób realizujących zadania profilaktyczne dotyczące przeciwdziałania narkomanii wśród dzieci i młodzieży, poprzez realizację warsztatowych zajęć edukacyjnych, mające na celu wypracowanie aktywnej postawy wobec zjawiska narkomanii dotyczącej dzieci, czyli jak skutecznie reagować tzn. umieć rozpoznać problem i potrafić zapobiec jego rozwijaniu.

Polski Czerwony Krzyż to organizacja, której jednym z zadań statutowych jest pomoc humanitarna na rzecz osób ubogich, w trudnej sytuacji życiowej, pozbawionych czasowo lub trwale możliwości godnego życia i funkcjonowania w życiu społecznym. W tej grupie znajdują się również osoby starsze, chore, mające problemy z aktywnym funkcjonowaniem w społeczeństwie. Dla osób tych realizujemy działania zmierzające do aktywizacji i integracji ze społeczeństwem, polegające na prowadzeniu działań edukacyjnych, rekreacyjnych i nakierowanych na kontakty z przedstawicielami młodszych pokoleń. Osobom starszym staramy się przekazywać wiedzę z zakresu ochrony zdrowia, zdrowego stylu życia i właściwego odżywiania się, wiedzy na temat właściwego i bezpiecznego korzystania z urządzeń elektrycznych i innych mogących spowodować pożar, bezpieczeństwa osobistego, rozwijanie aktywności twórczej i artystycznej

możliwość prezentacji własnych pomysłów. Seniorów włączamy także w prowadzone przez nas akcje wolontariackie, korzystając z chęci spędzania przez nich aktywnie wolnego czasu oraz niesienia pomocy innym.

Starając się wspierać osoby starsze, ciechanowski oddział PCK usiłuje odnowić na naszym terenie świadczenie pomocy środowiskowej w domach osób starszych, niesamodzielnych i niepełnosprawnych. W ramach funkcjonującego w naszej strukturze Punktu Opieki Środowiskowej stworzyliśmy sieć opiekunek, które pomagają podopiecznym w wykonywaniu codziennych zadań, w higienie osobistej, robieniu zakupów, sprzątanii. U uruchomiliśmy także wypożyczalnię sprzętu pielęgnacyjnego, w ramach której udostępniamy m.in. łóżka rehabilitacyjne, wózki inwalidzkie, chodziki i siedziska wannowe.

W 2012 r. utworzony został w strukturze organizacyjnej Oddziału Klub Integracji Społecznej. Zadaniem KIS jest praca socjalna oraz aktywizacja społeczna i zawodowa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. W ramach KIS organizowane są zajęcia ze specjalistami (m.in. doradcą zawodowym, psychologiem, prawnikiem), osoby bezrobotne mają możliwość skorzystania z bezpłatnych szkoleń podnoszących ich kwalifikacje zawodowe i zwiększających szanse na znalezienie pracy. Dla osób tych organizujemy także staże zawodowe, gdzie można zdobyć niezbędne doświadczenia w pracy, a tym samym zwiększyć swoje szanse na stałe zatrudnienie.

Staramy się także wpływać na poprawę bezpieczeństwa ludności w ruchu drogowym, współpracując w tym zakresie z Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Ciechanowie oraz policją. Organizujemy spotkania i pogadanki nt. bezpiecznych zachowań na drodze, skierowane do wszystkich grup wiekowych, zarówno dzieci i młodzieży jak też osób dorosłych i seniorów. Tematy poruszane



Wyprawka dla żaka, fot. ze zb. PCK

na tych spotkaniach dostosowane są do potrzeb odbiorców oraz typowych dla ich grupy wiekowej zagrożeń i zachowań niebezpiecznych. Organizujemy konkursy wiedzy oraz plastyczne o tematyce bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Ważnym wydarzeniem corocznie organizowanym przez nasz oddział jest uroczysta „Gala Polskiego Czerwonego Krzyża” będąca okazją do podziękowania wielu osobom za wspieranie realizacji działań statutowych PCK oraz dająca możliwość pozyskiwania środków finansowych na kolejne działania, skierowane przede wszystkim do dzieci i młodzieży z rodzin ubogich. Tradycyjnie też co roku organizujemy Rejonowe Zawody Strzeleckie, będące okazją do integracji środowiska honorowych dawców krwi oraz osób wspierających działalność PCK.

Tomasz Kraskowski

DROGA ŻELAZNA NADWIŚLAŃSKA 1877



Stacje Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej (Tygodnik Ilustrowany 1877 r., nr 95, str. 248)

Rozwój kolejnictwa w Królestwie Polskim przypada na połowę XIX wieku. W 1848 r. uruchomiono kolej warszawsko-wiedeńską, kolejną w 1862 r. kolej warszawsko-bydgoską, następnie warszawsko-petersburską w 1867 r. Kolej Nadwiślańska uroczyście została oddana do użytku 17/29 sierpnia 1877 roku¹, chociaż już w końcu 1876 r. na trasie Warszawa – Mława kursowały nieregularnie pociągi. Koncesję na budowę linii uzyskał 22 lutego 1874 r. polski przemysłowiec i finansista żydowskiego pochodzenia Leopold Kronenberg, założyciel m.in. Banku Handlowego (1880) i Szkoły Handlowej (1875) w Warszawie.

„...drogą śmiałego i energicznego posunięcia finansowego skupił w swem ręku większość akcji obu dróg żelaznych: Wiedeńskiej i Bydgoskiej i położył kres rządowi zarówno ówczesnego Zarządu Drogi, jak i Rad Zarządzających, pozostających pod przewodnictwem Niemca, a rosyjskiego tajnego radcy Krusego. Od tej chwili datuje się nie tylko odniemczenie kolei, lecz i zwrot w jej działaniu na pożytek krajowego rolnictwa, przemysłu i handlu...”²

Po niespełna trzech latach budowy powstała jedna z ważniejszych i najdłuższych linii transportowych w Królestwie o dużym znaczeniu gospodarczym i militarnym. Przebiegała

¹ 17 sierpnia wg. kalendarza juliańskiego, 29 sierpnia wg. kalendarza gregoriańskiego

² Inżynier kolejowy 1926 r., Nr 8-9



Widok stacji w okresie międzywojennym. Obok dworca widoczna jest wieża ciśnień, zburzona podczas bombardowania we wrześniu 1939 roku. (<http://www.architektura-ciechanowa.pl>)

ona od ówczesnego nadgranicznego miasta Mława przez Warszawę, Lublin i Chełm, aż do Kowla. Długość linii kolejowej o rozstawie rosyjskim³, w sumie wynosiła 491 wiorst⁴ (prawie 524 km). Pierwszy rozkład jazdy przewidywał przebycie odległości z Lublina do Warszawy w niecałe 7 godzin. Szybkość pociągu osobowego wynosiła 35 wiorst na godzinę (około 37 km na godzinę). Szybkość pociągu towarowo-osobowego wynosiła 30 wiorst na godzinę. Koszt podróży na tej trasie wynosił: w III klasie – 2 ruble 4 kopiejki, w II klasie – 3 ruble 67 kopiejek, a w I klasie – 4 ruble 89 kopiejek.⁵ Jedną ze stacji kolei nadwiślańskiej był Ciechanów. Stacja, wybudowana w pewnym oddaleniu od miasta z uwagi na zagrożenie pożarowe (iskry z lokomotyw), stała się największym na

Mazowszu punktem załadunkowym zboża, co niewątpliwie wpłynęło na rozwój miasta. Tuż przed stacją wybudowana została wolnostojąca wieża wodna, niezbędna do doprowadzania wody do parowozów.

„Z dniem 15 b.m. spodziewamy się przybycia robotników kolejowych. Zwiastuny tego faktu, inżynierowie już się zjeżdżają i opatrują dla siebie mieszkanie. Za chwilę więc okolica nasza, dotąd drzemiąca, skutkiem rozpoczętych robót około budowy kolei żelaznej przybierze fizyognomię ożywioną. Stacji Ciechanów jako punktowi środkowemu swego powiatu i sąsiednich czterech powiatów okrążających takowy, można rokować niepoślednie pod względem handlowym nadzieje.”⁶

„Droga Żelazna Nadwiślańska, na której ruch rozpoczął się przed dwoma zaledwie miesiącami, przebiega kraj nasz z północy – zachodu, ku południu – wschodowi, od Lublina zaś do Kowla ma kierunek prawie z zachodu na wschód.

³ rozstaw szyn, dla których odległość między wewnętrznymi powierzchniami główek szyn wynosi 1520 mm

⁴ 1 wiorsta = 1066,78 m

⁵ <http://www.parafastupsk.pl/aktualnosci/droga-zelazna-nadwislanska-1877>

⁶ Gazeta Handlowa 1875 r., Nr 151

— Zarząd drogi żelaznej Nadwiślańskiej ma honor podać do powszechnej wiadomości, że od dnia 17 (29) sierpnia r. b. otwiera się ruch pociągów pasażerskich i towarowych na całej długości linii od Mławy do Kowla, według następującego rozkładu:

Pociągi pocztowe: wychodzą z Mławy o godz. 9 min. 23 dnia; przychodzą do Pragi o godz. 1 m. 18 dnia; wychodzą z Pragi o godz. 3 min. 38 dnia, z Iwangrodu o godz. 6 min. 48 wieczorem, z Lublina o godz. 9 min. 9 wieczorem; przychodzą do Kowla o godz. 2 min. 6 w nocy.

Pociągi towarowo-pasażerskie: wychodzą z Mławy o godz. 4 min. 38 dnia; przychodzą do Pragi o godz. 9 min. 4 wieczorem; wychodzą z Pragi o godz. 11 min. 3 w nocy, z Iwangrodu o godz. 3 min. 36 w nocy, z Lublina o godzinie 7 min. 6 dnia; przychodzą do Kowla o g. 2 m. 17 dnia.

W odwrotnym kierunku:

Pociągi pocztowe: wychodzą z Kowla o godz. 3 min. 23 w nocy, z Lublina o godz. 8 min. 36 dnia, z Iwangrodu o godz. 10 m. 58 dnia; przychodzą do Pragi o godz. 1 min. 56 dnia; wychodzą z Pragi o godz. 11 min. 13 dnia; przychodzą do Mławy o godz. 8 m. 9 wieczorem.

Pociągi towarowo-pasażerskie: wychodzą z Kowla o godz. 2 min. 56 dnia, z Lublina o godz. 10 m. 27 wieczorem, z Iwangrodu o godz. 1 min. 33 w

nocy; przychodzą do Pragi o godz. 5 min. 53 w nocy; wychodzą z Pragi o godz. 8 min. 28 dnia; przychodzą do Mławy o g. 1 m. 2 dnia.

Godziny odejścia pociągów oznaczone według południka warszawskiego.

O czasie w którym pasażerowie, będą przewożeni z Bahnhofu drogi żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej na stację Praga drogi Nadwiślańskiej i odwrotnie, w następstwie ogłoszonym zostanie.

*Ruch pociągów pasażerskich i towarowych wraz z rozkładem jazdy,
Gazeta Warszawska, 1877 r.*

Wisły dotyka ona w czterech punktach: pod Nową-Aleksandryą (Puławami), Iwangrodem (Dęblinem), Warszawą i Nowym Dworem. Jest ona z dróg królestwa największą, obejmuje bowiem wiorst 491. Z Mławy do Pragi wymierza wiorst 126, do Iwangrodu 215, do Lublina 282, do Kowla 433. Stacje na niej są następujące: Mława, Konopki, Ciechanów, Gąsocin, Nasielsk, Nowy-Dwór, Jabłonna, Praga, Otwock, Pilawa, Sobolew, Iwangród, Nowa-Aleksandrya (Puławy), Miłosin, Mańkowice, Trawniki, Rejowiec, Chełm,

Nadwiślańskie (rządowe):

Ilość wiorst	Z WARSZAWY do stacji	K l a s y			za 10 f. bagażu
		I	II	III	
k o p i e j k i					
a) w stronę MŁAWY					
6	Praga	23	14	9	0.35
18	Jabłonna	65	39	26	1.04
32	Nowy-Dwór	115	69	46	1.84
36	Nowogeorgiewsk	130	78	52	2.07
51	Nasielsk	185	111	74	2.93
69	Gąsocin	248	149	99	3.97
86	Ciechanów	310	186	124	4.95
101	Konopki	363	218	145	5.81
116	Mława	418	251	167	6.67
122	Iłowo	440	264	176	7.02
b) w stronę KOWLA					
6	Praga	23	14	9	0.35
28	Otwock	100	60	40	1.61
53	Pilawa	190	114	76	3.05
78	Sobolew	283	170	113	4.49
99	Iwangród	358	215	143	5.69
121	Nowo-Aleksandrya	435	261	174	6.96
145	Należów	520	312	208	8.34
166	Lublin	588	353	235	9.55
180	Minkowice	620	372	248	10.35
199	Trawniki	663	398	265	11.44
216	Rejowiec	700	420	280	12.42
233	Chełm	740	444	296	13.40
253	Dorohusk	785	471	314	14.55
271	Luboml	825	495	330	15.58
292	Maciejów	873	524	349	16.79
316	Kowel	950	570	380	17.25

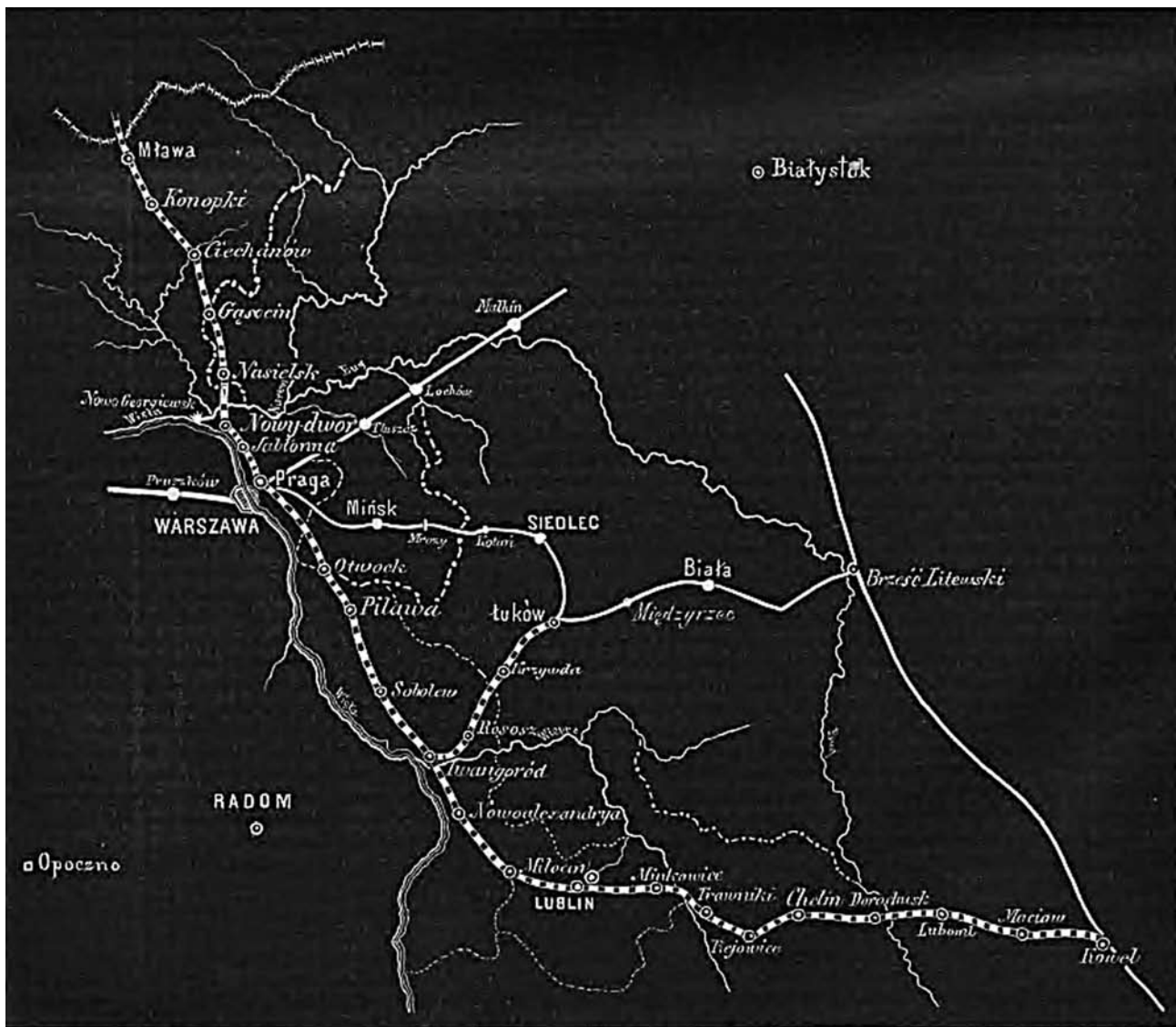
Stacje, odległości, ceny biletów i przewozu bagażu 1905

(Wiek, Gazeta Polityczna, Literacka i Społeczna)

Dorohusk, Lubomla, Maciów, Kowel. Na odnodze zaś z Dęblina do Łukowa (dłuższej na wiorst 58), Rososz i Krzywda. Główne stacje są: Mława, Praga, Lublin i Kowel.”⁷

Na jednotorowej linii kolei nadwiślańskiej początkowo kursowały dwa pociągi na dobę w każdym kierunku: pocztowy i towarowo – osobowy. Jednak ze względu na zwiększające się zainteresowanie ruchem kolejowym oraz możliwości wykorzystania tego rodzaju transportu w warunkach wojennych, na wniosek ministra wojny, już wkrótce po uruchomieniu planowano zbudowanie drugiej linii torów. Informował o tym Korespondent Płocki (Nr 4, 1878 r.):

⁷ Kłosy: czasopismo ilustrowane, tygodniowe, poświęcone literaturze, nauce i sztuce 1877.10.20 (11.01)T.25, Nr 644



Karta geograficzna drogi żelaznej Nadwiślańskiej, z wykazaniem stacyj.

Kłosy: czasopismo ilustrowane, tygodniowe, poświęcone literaturze, nauce i sztuce, Nr 570.

„Na kolei nadwiślańskiej, na skutek przedstawienia p. ministra wojny, ma być zbudowana druga linia relsów (torów). Trzeba więc będzie rozszerzyć wszystkie nasypy i mosty.”

Od początku 1878 r. na stacji Ciechanów uruchomiono stanowisko przyjmowania depeš korespondencyjnych. W samym mieście, jak donosił Korespondent Płocki (Nr 16, 1878) „...wkrótce po otwarciu kolei żelaznej nadwiślańskiej kursować zaczął dla dogodności mieszkańców omnibus pocztowy, z rynku miasta do dworca kolei, oddalonego o wiorst kilka”. Koszt przejazdu omnibusem wynosił 10 kopiejek od osoby. W początkach września 1896 r. *Wiek* – gazeta

polityczna, literacka i społeczna donosiła: „Zaprowadzenie biletów wejścia na perony kolejowe, podług zwyczaju praktykowanego w Austrii, niezawodnie i u nas nastąpi. Podług opracowanego projektu, opłata na stacjach pierwszorzędnych ma wynosić po 10, a na stacjach drugorzędnych po 5 kopiejek od osoby. Jednocześnie przy odpowiednim urządzeniu peronów, stemplowanie biletów pasażerskich ma się odbywać u drzwi sal, a oddawanie biletów przez przyjezdnych również przy wyjściu”. Te bilety w postaci różowych kartoników, upoważniające do wejścia na ogrodzone perony, nie dające jednak prawa do podróżowania koleją, zwane były popularnie peronówkami.

W Ciechanowie utrzymały się one do czasu gruntownej przebudowy budynku dworcowego w końcu lat 60-tych ubiegłego wieku.

Budowa Kolei Nadwiślańskiej miała duży wpływ na rozwój Ciechanowa pod względem gospodarczym. Doszło do rozkwitu drobnego przemysłu. Powstały takie zakłady jak browar (1864 r.), którego okres największego rozkwitu przypada na koniec lat 70-tych XIX w. Wtedy to właściciele browarnianej posesji, Karol Machlejdi i Maurycy Blumenthal otrzymali zgodę na „...wzniesienie murowanych zabudowań i Browaru na większą skalę. Fakt ten oceniono jako bardzo istotny dla miasta, mogący stać się silnym bodźcem do rozbudzenia życia ekonomicznego i wprowadzenia mieszczan na drogę produkcji przemysłowej oraz krokiem do postępu miasta, które dotąd odznaczało się beczynnością, biedą i nieporządkiem”.⁸

Około 1870 r. została wybudowana na terenie dzisiejszej dzielnicy Bloki cegielnia. Produkcja w zakładzie trwała do końca lat 70-tych XX w. Przyległe tereny bogate w glinę zaopatrywały cegielnię w surowiec potrzebny do produkcji cegieł. W 1882 r. powstała cukrownia, w której miejscu pierwotnie miało zaistnieć uzdrowisko. „Cukrownia Ciechanów, położona przy starym grodzie mazowieckim tegoż imienia i bezpośrednio przy linii kolejowej i stacji, założona została w r. 1882, a częściowo tylko przebudowana w r. 1903. Tuż naprzeciw tej starej cukrowni, z drugiej strony linii kolejowej, stoją nowe budynki drugiej cukrowni „Opinogóry”, wybudowanej przed samą wojną w r. 1914. Cukrownia ta nie była uruchomiona, a po wojnie całkowicie jej urządzenie, zupełnie nowe i podobno bardzo ładne, zostało sprzedane do Francji, gdzie chlubnie reprezentuje polski przemysł maszynowy w zakresie cukrownictwa.”⁹

Dn. 20 września 1883 r. na linii kolei nadwiślańskiej, dla użytku cukrowni Ciechanów,

otwarto przystanek na wiorście 37 między Gąsocinem a Ciechanowem. Na przystanku tym zatrzymywały się zarówno pociągi towarowe, jak i osobowe na potrzeby pasażerskie oraz dla przewozu depesz drogowych. Przystanek ten nazwany został Ciechanów - Cukrownia.

Od 13 lipca 1897 r. (po 20 latach użytkowania) zarząd kolei nadwiślańskiej, zgodnie z warunkami koncesji, został upaństwowiony, przeszedł na własność skarbu i wraz z zarządami połączonych kolei Terespolskiej, Iwangrodzko-Dąbrowskiej, Siedlecko-Modlińskiej i Brzesko-Chełmskiej otrzymał w 1898 r. wspólną nazwę Nadwiślańskie Skarbowe Drogi Żelazne.

18 lipca 1915 r. dotychczasowa szeroko-torowa linia kolei została przebudowana na tor o prześwicie 1435 mm. „Obecnie o torze normalnym rosyjskim zapomniano już na całym obszarze kolei polskich; kolejnictwo polskie dąży do doskonalenia się, nie zapominając o wzorach, jakie mu pozostawiły w spuściznie dawne pokolenia pierwszych pionierów dróg żelaznych na ziemiach polskich...”¹⁰

Rozwój motoryzacji na początku XX w. sprawił, że drogi żelazne straciły monopol w dziedzinie transportu. Szybki rozwój ruchu samochodowego, niższe koszty przewozu, szybkość przewożenia przesyłek i osób sprawiły, że kolej miała niepodważalną konkurencję w dziedzinie komunikacji. „Już prawie całe stulecie drogi żelazne, w dziedzinie lokomocji, zajmowały monopolistyczne stanowisko. Dopiero na początku XX stulecia zjawia się na widowni pierwszy samochód, potraktowany wtedy lekceważąco jako zabawka dla bogatych ludzi. Jednakowoż geniusz ludzki zabawkę tę, rozwijającą pierwotnie szybkość 20 km na godzinę, doprowadził do takiej doskonałości, że szybkość ta dochodzi obecnie do 376 km/godz. (rekord majora Salgrave)”¹¹.

Anna Bartoła

⁸ Korespondent Płocki, IV, 1879 r., Nr 5

⁹ Gazeta Cukrownicza, 1925 r., r 41/42

¹⁰ Inżynier kolejowy 1926 r., Nr 8-9

¹¹ Ibidem

ŻYDZI W CIECHANOWIE



Ul. Warszawska, okres okupacji, pocztówka ze zb. Grzegorza Domańskiego

7 listopada 2017 roku minęła tragiczna 75 rocznica likwidacji getta ciechanowskiego, wraz z czym zakończyła się wielowiekowa symbioza dwóch najliczniejszych społeczności naszego miasta. Historia Żydów na ziemiach polskich liczy ponad tysiąc lat. Nieco później pojawili się oni na Mazowszu. Nie wiadomo, kiedy dokładnie zamieszkali w Ciechanowie. Pierwsza wzmianka pochodzi z listy gmin żydowskich wydanej w 1507 r. w związku z koronacją Zygmunta I Starego, gdzie wymienione jest skupisko żydowskie w Ciechanowie. Późniejsze lustracje podają już liczby mieszkających tu rodzin żydowskich, a w 1717 r. wymieniana jest w mieście synagoga. Wcześniej istniał cmentarz żydowski, zlokalizowany zgodnie z nakazem religijnym poza obszarem miasta (w miejscu obecnego skrzyżowania ul. Tatarskiej, 17 Stycznia i Jesionowej), a w połowie XIX wieku konieczne było założenie drugiej

nekropolii, której ślady zachowały się do dzisiaj. W połowie XVIII wieku ciechanowski kahał żydowski był jednym z największych na Mazowszu. Podlegały mu gminy żydowskie z Makowa, Mławy i Płońska. W XIX wieku Ciechanów był jednym z największych na Mazowszu skupisk ludności żydowskiej, dochodzącej nawet do 68% mieszkańców.

Tradycyjnie Żydzi trudnili się handlem i rzemiosłem, z czego najliczniej zajmowali się szewstwem i krawiectwem. Byli także dzierżawcami karczm i wyszynków, tak jak Chaskiel Erszkowicz, który pod koniec XVIII wieku dzierżawił karczmę należącą do klasztoru Augustianów w Ciechanowie.

Już w 1811 r. departament plocki planował ustanowienie rewiru żydowskiego w Ciechanowie w obrębie ówczesnych ulic Pułtuskiej, Żydowskiej i Tylnej. Ulice tworzyły trójkąt, w centrum którego znajdowała się

synagoga. Bogaci Żydzi, dysponujący kapitałem co najmniej 20 tys. zł, mogli mieszkać poza granicami rewiru. Do realizacji powrócono w 1816 r. Wydany dekret głosił: „*Chcąc w mieście Ciechanowie w Obwodzie Przasnyskim Województwie Płockim położonem {...} w przeznaczeniu oddzielnem dla Starozakonnych do zamieszkań rewirów postawiony został usunąć szkodliwe skutki, jakie z okazji skupienia się Żydów w celniejszych ulicach miasta za sobą pociąga, na przełożenie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiliśmy i stanowiąmy co następuje: {...} Wolno będzie Starozakonnym mieszkać, placów nabywać i domy podług przepisów policyjnych wystawiać w mieście Ciechanowie lecz tylko w części tego Miasta to jest w ulicy Żydowskiej wychodzącej z Rynku i kończącej się u drogi u ulicy Tylnej do Zielonego Rynku idącej, na ulicy Pułtuskiej wychodzącej w Rynku a stykającej z ulicą Tylną i Traktem Pułtuskim, i w ulicy Podpiskowej, wychodzącej z Rynku od ulicy Przasnyskiej a kończącej się przy ulicy i Trakcie Pułtuskim, jako też w ulicy Tylnej od Traktu Pułtuskiego zaczynającej się przy drogach przez pole jednej do Zielonego Rynku drugiej do Traktu Warszawskiego dochodzących, kończącej się”.*

W tym czasie Żydzi mieszkali głównie w rejonie ówczesnej ul. Żydowskiej, Zakroczymskiej, Tylnej, Psiej, Podpiskowskiej, Browarnej, Łaziennej, Rynku i Zielonego Rynku (Plac Kościuszki) oraz ul. Warszawskiej, Pułtuskiej i Nadfosnej. Poza handlem, podejmowali prace budowlane i remontowe, mieli prawo na odbywanie targów rocznych na wełnę, handlowali drewnem, skórą i pierzem, pobierali opłaty mostowe i rogatkowe. Znaczna liczba trudniła się szewstwem, krawiectwem, piekarstwem, gorzelnictwem i szynkarstwem, kuśnierstwem i rzeźnictwem. Byli wśród nich także złotnicy, szklarze, kapelusznicy, powroźnicy, handlarze starzyzną zwani tandeciarzami, introligatorzy i zegarmistrze, rzeźnicy rytualni, melamedzi i szamesi.

Realizacja projektu stworzenia wydzielonej dzielnicy natrafiła na opór Żydów, którzy już mieli domy poza wyznaczonym rewirem. W związku z tym Komisja zaleciła jedynie, aby starozakonni budowali nowe domy w wymienionym obszarze.

W drugiej połowie XIX wieku Ciechanów stał się ważnym ośrodkiem chasydyzmu za sprawą tutejszego rabina i cadyka Abrahama Landaua, nazwanego Ciechanowerem. Urodził się on w 1789 r. (5549 rok kalendarza hebrajskiego) w Paręczewie koło Łęczycy, a rodzicami byli reb Rafael i Roda Dobrzyńscy. W młodości studiował nauki rabiniczne w Płocku u rabina Daniela Landaua. Po ślubie z córką Landaua, w dowód uznania dla swojego nauczyciela przejął nazwisko teścia. W 1819 r. został obrany rabinem i głową sądu rabinicznego w Ciechanowie. Pozostał tu do końca życia. Zmarł w 1875 r. Nie znający dobrze języka polskiego Abraham Landau był wybitnym rabinem, autorem cenionej literatury rabinicznej i przywódcą chasydzkim. Jako ceniony przywódca cieszył się tytułem cadyka i uznany został za założyciela dynastii admorów. Był jedynym cadykiem w historii chasydyzmu, który nalegał na sprawowanie tradycyjnych aszkenazyjskich obrzędów modlitewnych. Landau został protoplastą rodu Ciechanoverów. Pochowany został na cmentarzu żydowskim w Ciechanowie, a nad jego grobem – tak jak u innych wybitnych cadyków – wzniesiono ohel. Prawdopodobnie został on zniszczony wraz z kirkutem przez okupanta niemieckiego. Niepotwierdzone legendy żydowskie głoszą, że ciechanowscy Żydzi przed zniszczeniem cmentarza potajemnie ukryli ohel swojego cadyka.

Prześladowania ludności żydowskiej rozpoczęły się zaraz po wkroczeniu Niemców do miasta. Synagoga została zdemolowana i zamieniona na warsztaty samochodowe. Rekwirowane były sklepy, zakłady rzemieślnicze i zapasy,



Jedynie pamiątki Morica Dana z Ciechanowa



Widok na rynek, okres okupacji, pocztówka ze zb. Powiatowej Biblioteki Publicznej

nakładane kontrybucje, wprowadzono obowiązek bezsensownych prac przymusowych, noszenia ubiorów „europejskich” zamiast chałatów, golenia bród i pejsów, zakaz świętowania. Jesienią 1940 r. wprowadzono zakaz poruszania się Żydów poza wyznaczonym obszarem getta. W związku z planami budowy stolicy rejdencji, wkrótce rozpoczęło się wyburzanie i zmniejszanie powierzchni dzielnicy żydowskiej. Zniszczony został cmentarz. Macewy Niemcy wykorzystali do podbudowy chodników i ulic, a ziemię wraz ze szczątkami zmarłych – do podwyższenia nowo wytyczonych ulic. 11 grudnia 1941 r. Niemcy spędzili wszystkich Żydów na dziedziniec zamku i przeprowadzili selekcję. Duża grupa, w tym starcy, kobiety i dzieci została przepędzona na stację kolejową i wywieziona w inne regiony. Część z nich trafiła na początku 1942 r. do Auschwitz, w tym również składająca się z siedmiorga dzieci i rodziców rodzina Danów oraz ich dziadków Blumszteinów. Ta zamożna

ciechanowska rodzina przed wojną mieszkała przy ul. Joselewicza. Majer Blumsztein był właścicielem rozległej działki naprzeciwko synagogi, rozciągającej się od ul. Joselewicza do Zakroczymskiej. Wraz z zięciem Danem prowadził dużą piekarnię z dwoma sklepami. Cała rodzina - z wyjątkiem jednego chłopca Morica – zginęła w obozie. Moric Dan w 1945 r. wrócił do Ciechanowa, ale po przeszłości nie było już nawet śladu. Polski pracownik piekarni uratował jedynie album z rodzinnymi zdjęciami, które stały się najcenniejszą pamiątką. Ostatecznie Dan po licznych przygodach dotarł do Kanady, gdzie przebywał wiele lat. Obecnie mieszka na Florydzie, a w roku ubiegłym po raz pierwszy w powojennej historii odwiedził rodzinny Ciechanów.

Jesienią 1942 r. nadszedł rozkaz przygotowania Żydów do ostatecznego opuszczenia Ciechanowa. 6 listopada Niemcy zebrali wszystkich na dziedzińcu zamkowym, gdzie

podzielili ich na zdolnych i niezdolnych do pracy. Tych pierwszych załadowali do pociągu z przeznaczeniem do pracy na Górnym Śląsku. Pozostali następnego dnia ponownie zostali doprowadzeni na dziedziniec Zamku. Starców wysłano do szpitala i tam wraz z chorymi rozstrzelano. Oddzielono kobiety od mężczyzn, załadowano na furmanki i wywieziono do getta w Mławie. Poza nielicznymi wyjątkami, wszyscy zginęli. Ciechanowski świat żydowski przestał istnieć, zostały po nim jedynie nieliczne ślady materialne i wspomnienia.

Admor – duchowy przywódca w chasydyzmie, wybitny znawca Talmudu; ten tytuł honorowy przysługiwał każdemu członkowi dynastii i był skrótem od hebrajskich słów oznaczających „Nasz mistrz, nauczyciel i rabi”.

Cadyk – charyzmatyczny przywódca chasydów, dla wspólnoty żydowskiej wzór pobożności, pokory i sprawiedliwości, uznawany „świętym za życia”.

Chasydyzm – żydowski ruch odnowy religijnej o charakterze mistycznym, powstały w judaizmie.

Cheder – religijna szkoła żydowska dla chłopców w wieku od 3-5 lat do 13 lat. Nauka polegała głównie na poznaniu umiejętności czytania po hebrajsku i tłumaczeniu tekstów religijnych. Cheder przygotowywał do nauki w jesziwie.

Jesziwa – rodzaj wyższej szkoły talmudycznej dla nieżonatych chłopców. Pobierali w niej naukę chłopcy od 13-14 do dwudziestu kilku lat. Po ukończeniu jesziwy niektórzy otrzymywali uprawnienia do objęcia stanowiska rabina.

Kahał – podstawowa forma organizacji gminy żydowskiej, regulowana przez prawo żydowskie i polskie.

Kalendarz hebrajski – zwany żydowskim; rachuba lat zaczyna się od stworzenia świata, które według rachuby żydowskich mędrców nastąpiło 7 listopada 3761 pne.

Kirkut – cmentarz żydowski; według zasad judaizmu, każdy nagrobek i cmentarz jest nienaruszalny. W Polsce Żydzi otrzymali przywileje gwarantujące nienaruszalność i ochronę cmentarzy w 1264 r. na mocy statutu kaliskiego.

Macewa – tradycyjna forma nagrobka żydowskiego w formie ustawionej pionowo płyty z inskrypcjami i zdobieniami.

Mełamed – nauczyciel w chederze

Ohel – niewielki grobowiec najczęściej w formie domku, wznoszony nad grobami wybitnych rabinów i cadyków; ohele były i są celem pielgrzymek chasydów.

Reb – zwrot grzecznościowy poprzedzający imię lub imię i nazwisko, używany w stosunku do szanowanych członków gminy żydowskiej i starszych mężczyzn.

Rabin – przewodnik duchowy posiadający stosowny certyfikat, autorytet religijny w zakresie prawa mojżeszowego. Rabin był powoływany i odwoływany przez członków gminy.

Szames – urzędnik większości żydowskich instytucji, odpowiednik woźnego o różnym zakresie pracy.

Talmud – jedna z podstawowych ksiąg w judaizmie, zawiera uporządkowany spis praw religijnych. Studiowanie Talmudu jest zasadniczym obowiązkiem ortodoksyjnego Żyda.

Tora – święta księga judaizmu zwana też Pięcioksięgiem, ponieważ składa się z pięciu pierwszych ksiąg Biblii. Jest najważniejszym obiektem kultu, spisany na zwojach pergaminu z jagnięcej skóry. Zwoje nawinięte na dwa drewniane wałki, ozdobnie ubrane, przechowywane są w synagodze i uroczysto odczytywane przez wyznaczonych mężczyzn w czasie nabożeństw.

Grażyna Czerwińska

Źródła

- Bartoszewicz Henryk, Projekty rewirów dla ludności żydowskiej w miastach mazowieckich 1807-1830, Rocznik Mazowiecki t. 18, 2006;
- Łątkowski Waldemar, Rozwój społeczno – gospodarczy Ciechanowa w XIX wieku i wpływ ordynatów opinogórskich na oblicze miasta, Rocznik Mazowiecki t. 17, 2005;
- Pazyra Stanisław, Dzieje Ciechanowa i ziemi ciechanowskiej, Ciechanów 1976;
- Piotrowicz Dariusz, Ciechanów w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939, Ciechanów 1998;
- Piotrowicz Dariusz, Zagłada Żydów ciechanowskich, Rocznik Mazowiecki t. 12, 2000;
- Szczepański Janusz, Społeczność żydowska Mazowska w XIX–XX wieku, Pułtusk 2005;
- Relacja Morica Dana.

OPINOGÓRA



Ludzie od tysiącleci uważali góry za miejsce szczególne. Wyniesione ponad doliny doczesności, często nabierały wymiaru nadprzyrodzonego. Stawały się miejscem spotkań świata materialnego i świata duchowego. Sami niejako instynktownie odkrywamy to, wędrując chociażby przepięknymi szlakami polskich Tatr czy poloninami Bieszczad.

O tej niejako nadprzyrodzoności duchowych spotkań świadczą liczne zapisy biblijne. Wystarczy wspomnieć chociażby górę Karmel, miejsce biblijnego pojedynku proroka Eliasza z pogańskimi kapłanami, jaskinię w górach w której prorok oczekiwał na spotkanie z Bogiem, który przyszedł w cichym powiewie wiatru. Na szczycie Góry Synaj Mojżesz otrzymał kamienne tablice przykazań, podczas gdy na dole, w otaczających górę dolinach lud oddawał się grzesznej namiętności bałwochwalstwa. Góry jawią się jako świat czysty, niewinnością i surowością swej prawdy wskazujący na Stwórcę. Dla chrześcijan

najważniejszą górą jest Golgota, miejsce gdzie Bóg Ojciec złożył ofiarę ze swojego jednorodzonego Syna.

Wydaje się wręcz, że to „pójście wzwyż” było dla ludzi tak ważne, że gdy brakowało naturalnych wzniesień w nizinnych rejonach, ludzie tworzyli sobie „góry”. Tak na Saharze wyrosły wierzchołki piramid, w lasach Jukatanu schodkowe piramidy Majów, a w Azji kurhany Mongołów. Ich celem było właśnie wzniesienie się wzwyż – w świat nadprzyrodzony. Nie dziwi zatem fakt, iż wśród równin Mazowsza trzy niewielkie pagórki opinogórskie pełniły już w IV wieku naszej ery tę właśnie rolę.

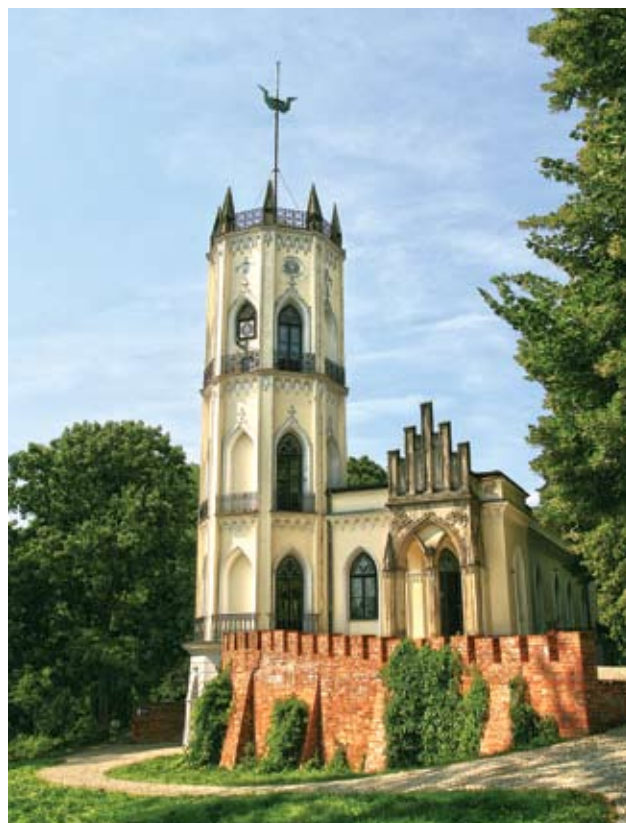
W roku 1821 podczas kopania fundamentów pod budowę opinogórskiej świątyni, na głębokości 3 metrów odnaleziono grobowiec kobiety bogato zaopatrzonej w ozdoby wykonane z brązu. Generał Wincenty Krasiński odesłał je do Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, któremu przewodniczył wówczas Stanisław Staszic. Na okolicznych polach znaleziono zaś wiele skorup glinianych i fragmentów rudy darniowej. Grobowiec kobiety archeolodzy datują właśnie na IV wiek.

Fakt ten, zapewne mało znany, świadczy o tym, że już w IV wieku – jeśli nie wcześniej – na terenie Opinogóry istniała jakaś usystematyzowana społeczność. Nie była ona zapewne tylko grupą wędrujących myśliwych czy wypalaczy węgla. Musiała być to społeczność zorganizowana zarówno pod względem duchowym jak i materialnym, związana z tym terenem. Nawet dzisiaj, to właśnie cmentarze obok świątyń integrują wiele wspólnot parafialnych. Miejsce pochówku na opinogórskim wzgórzu południowym wydaje się być nieprzypadkowe. Ceramiczne naczynia i ozdoby z brązu towarzyszące ciału wyżej stojącego w hierarchii członkowi wspólnoty świadczą

o pewnym kunszcie rzemieślniczym i o zorganizowanej hierarchii mieszkańców. A działo się to wszystko na pół tysiąca lat przed powstaniem państwa Mieszka I.

W historii powszechnej były to czasy panowania cesarza Konstantyna Wielkiego, który edyktem mediolańskim zakończył krwawy czas prześladowań chrześcijan, nadając im prawa równe religiom pogańskim. W tym czasie powstawał Konstantynopol jako jedna z siedzib cesarstwa, które za czasów Teodozjusza w 395 roku podzieliło się na Cesarstwo wschodnie i Cesarstwo zachodnie.

Cieszyć może nas, miłośników naszej małej ojczyzny, fakt istnienia wokół wzgórz opinogórskich społeczności dobrze funkcjonującej w czasach wielkich zmian dokonujących się w zachodniej Europie. *„W Mazowszu jest miejsce zwane Opinogóra – trzy pagórki wznoszą się wśród rozległej równiny – lasy z dala czarnym otaczają ją wieńcem, gaje zielone po niej rozsypane przyjmują w swoje zacisza różnopióre ptaki”*. Fragment utworu Zygmunta Krasińskiego,



rozpoczynającego opowiadanie „Pan Trzech Pagórków” niech zakończy to usiłowanie dojścia do źródeł historii.

Ks. Jarosław Arbat



Fot. z archiwum Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Znani i nieznani

– O RODZINIE RANIECKICH

Gniazdem rodowym rodziny Ranieckich były Kujawy. Niedaleko podwłocławskiego Kowala, w Nakonowie urodził się w 1817 r. protoplasta ciechanowskiej gałęzi rodu Franciszek Raniecki, syn Andrzeja. Później, prawdopodobnie tuż po ślubie z Konstancją z Papińskich mieszkał przez kilka lat w Sokolowie (parafia Dulsk, niedaleko Włocławka). W okolice Ciechanowa rodzina Ranieckich, reprezentowana przez Franciszka, jego żonę Konstancję oraz co najmniej trójkę dzieci urodzonych w Sokolowie: synów Antoniego i Alojzego Marcjana oraz córkę Juliannę, sprowadziła się z Kujaw w połowie XIX wieku. Początkowo osiedli na kilka lat w Strzegowie. Tutaj przyszła na świat czwórka kolejnych dzieci. Około 1860 r. Franciszek Raniecki nabył folwark we wsi Unierzyż, stając się właścicielem części wsi i wznosząc tu dwór, stojący zresztą do dzisiaj. Początek pobytu Ranieckich w Unierzyżu nie był szczęśliwy. Wkrótce po przeprowadzce, w stosunkowo młodym wieku 41 lat zmarła w 1861 r. Konstancja „przy mężu zamieszkała, córka niepamiętnego imienia ojca i Karoliny z domu niewiadomej, małżonków Papińskich zostawiwszy po sobie owdowiałego męża”. Opiekę nad „drobiazgiem” narodzonym w Strzegowie przejęła córka Julianna. Wkrótce zmarła w wieku 4 lat Józefa, najmłodsza córka Franciszka i Konstancji.

W kilka lat po śmierci pierwszej żony Franciszek Raniecki powtórnie stanął przed ołtarzem, żeniąc się w 1866 w Woźnikach pod Płockiem z trzydziestosześcioletnią wdową Heleną Grodzką, primo voto Trespe. Z tego małżeństwa narodził się syn Kazimierz Ryszard. Sam Franciszek Raniecki, zawołany ponoć gospodarz i człowiek światły na owe czasy, o czym świadczy chociażby fakt wykształcenia

synów, zmarł w 1873 r. w wieku 56 lat. Jego druga córka, Julianna przeżyła zaledwie 22 lata, pozostawiając po sobie owdowiałego męża - mistrza ciesielskiego z Pomorza, Franciszka Krolla. Również syn Felicjan nie dożył sędziwego wieku, chociaż przeżył oboje rodziców. Zmarł w wieku 29 lat. Franciszek, jego pierwsza żona Konstancja oraz dzieci: Felicjan, Józefa i Julianna Kroll spoczywają w jednym grobie na cmentarzu w Unierzyżu.

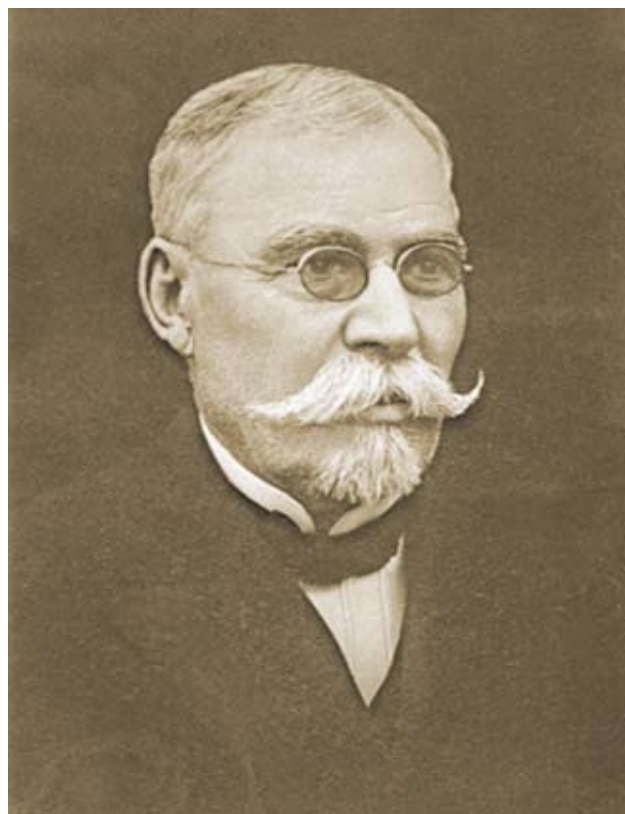
Dwór w Unierzyżu odziedziczył zięć Franciszka, budowniczy młynów i tartaków. Mieszkał w nim do swojej śmierci w 1930 r. Gospodarstwo Ranieckich w Unierzyżu początkowo przejął syn Alojzy Marcjan, używający tylko drugiego swojego imienia. Schronienie u niego znalazło młodsze rodzeństwo. Wiktor Apoloniusz w 1877 wziął w Sulerzyżu ślub



Franciszek Raniecki z żoną Konstancją,
<http://www.tele.pw.edu.pl/~mjl/Genealog/fam03846.html>

z Antoniną Kwiatkowską. Po uzyskaniu tytułu prowizora farmacji przeprowadzili się do Dobrzynia nad Wisłą, gdzie w 1891 Wiktor otworzył w 1891 aptekę. Był jednocześnie agentem towarzystwa ubezpieczeń od ognia „Jakor”. Zmarł w Dobrzyniu w 1937. Waleria w 1882 r. „zawarła religijny związek małżeński” z Felicjanem Siemiątkowskim, a po ślubie przeprowadzili się oni do Ciechanowa. Zamieszkali na Ostatnim Groszu, gdzie urodziła się trójka ich dzieci. Felicjan pracował jako urzędnik w cukrowni ciechanowskiej i w 1895 r. zmarł. Po kilku latach Waleria przeprowadziła się do jednej z córek do Warszawy, gdzie zmarła w 1928.

Najmłodszy syn Franciszka, Kazimierz Ryszard, zapewne pod wpływem starszego, przyrodniego brata Antoniego zajął się farmacją. Opiekował się matką Heleną „55 letnią wdową przy synu mieszkającą w mieście Ciechanów” do chwili jej śmierci w 1885 r. W 1888 uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim z odznaczeniem stopień pomocnika aptekarza, a cztery lata później tytuł prowizora farmacji. Bezpośrednio po studiach przez kilka lat prowadził aptekę w Bieżyniu. Miał zacięcie naukowe, był zamiłowanym botanikiem oraz autorem wielu artykułów przyrodniczych publikowanych w czasopismach płockich i ciechanowskich. Był jednym z założycieli, a następnie czynnym członkiem Towarzystwa Ogrodniczego w Płocku. Ożenił się w 1900 z Julianną Łęgową z Radziłowa na Podlasiu. Po pięcioletnim pobycie w Radziłowie, kiedy zmarła żona, wrócił na krótko do Ciechanowa. Wkrótce ożenił się powtórnie z Wandą Łącką, pochodzącą z rodzinnych stron ojca. Po kilkuletnim pobycie w Chorzeli, później w Tykocinie, wrócił na dobre do Ciechanowa. Od 1923 r. jako prokurent prowadził aptekę przy ul. Kościelnej 2, należącą do Bronisława Szmakfefera - warszawskiego kupca, a jednocześnie męża siostrzenicy. Kazimierz Raniecki



Marcja Raniecki,
<http://www.tele.pw.edu.pl/~mjl/Genealog/fam03989.html>

stał się jednym z pierwszych badaczy dziejów Ciechanowa. Swoje artykuły o przeszłości miasta publikował m. in. w „Kronice ciechanowskiej”. W miejscowej drukarni Tumulskiego wydał książkę „Grody św. Wojciecha: Ciechanów, Ciechocinek, Cieszyń: nowy pogląd na stare wydarzenia dziejowe na podstawie wykopalisk ciechanowskich”. Zgodnie z rodzinną tradycją, ściśle współpracował z zarządem Związku Okręgowego Straży Pożarnych. Kazimierz zmarł w 1939 r.

Marcja ożenił się w 1874 r. z Jadwigą Długowską. Jeszcze w Unierzyżu przyszły na świat ich dzieci: „trojga imion Zygmunt Bonifacy Felicjan”, „dwojga imion Maria Agata” oraz Aleksander Damazy. Około 1880 r. Marcja podjął pracę w charakterze urzędnika w cukrowni na Szczurzynku i przeprowadził się z rodziną do Ciechanowa. Zamieszkał w budynku przeznaczonym dla kadry urzędniczej i technicznej cukrowni. Tutaj urodziły się kolejne dzieci: Tadeusz, zmarła osiem miesięcy

po urodzeniu Zofia i zmarły w wieku 2 lat Stefan. Groby Zosięki i Stefcia znajdują się na ciechanowskim cmentarzu przy ul. Płońskiej. Żona Marcjana, Jadwiga zmarła w 1892 r., a Marcjan w 1930 r. i są również pochowani na cmentarzu w Ciechanowie. Córka Maria Agata została zakonnicą w zgromadzeniu szarytek. Zginęła we wrześniu 1939 r. podczas nalotu, kiedy pracowała w szpitalu pw. Dzieciątka Jezus w Warszawie. Syn Aleksander Damazy ukończył Warszawski Instytut Politechniczny, a następnie Wydział Architektury politechniki w Karlsruhe. Ożenił się w Ciechanowie z pochodzącą z Kraszewa Zofią Kujawską. Przez pewien czas był kierownikiem Oddziału Budowlanego Komisarjatu Rządu w mieście stołecznym Warszawie, później kierował Departamentem Budowlanym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, był radcą ministerialnym, współpracował



Marcjan Raniecki z żoną i córką Agatą,
<http://www.tele.pw.edu.pl/~mj/Genalog/fam04202.html>

z miesięcznikiem „Architektura i Budownictwo”. Pisał liczne artykuły, ekspertyzy i referaty, był członkiem SARP oraz Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. W 1909 r. wraz z dwoma innymi architektami otrzymał

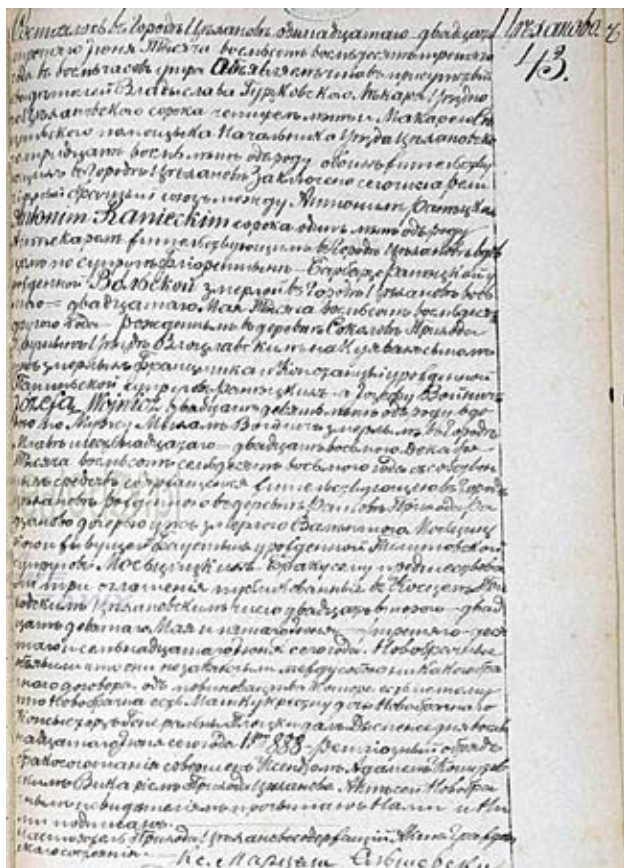


Kazimierz Raniecki,
<https://www.myheritage.com/FP/genealogy-search-ppc.php?lang>

III nagrodę za projekt wzorcowej zagrody włościańskiej na Wystawie Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie. Był autorem projektu osiedla Ministerstwa Kolei Żelaznych. Zaprojektował piękny budynek stojącego do dziś ratusza w Tomaszowie Maz., którego kamień węgielny wbudował prezydent Stanisław Wojciechowski w 1925 r. Był współautorem istniejącego do dzisiaj domu przy Alei Szucha 7 w Warszawie, gmachu starego technologicznego Politechniki Warszawskiej oraz projektantem wielu innych budowli. W swoich pracach architektonicznych często reprezentował nowoczesny „styl dworkowy”. Aleksander Raniecki zmarł w 1967 r. i jest pochowany na warszawskim cmentarzu powązkowskim. Jego starszy brat Zygmunt również ukończył Politechnikę Warszawską, specjalizował się w budownictwie komunalnym i technologiach grzewczych. Po kilkuletnim pobycie w Krakowie, osiadł w Warszawie. Po śmierci w 1952 został pochowany na cmentarzu powązkowskim wraz z żoną Jadwigą.

Z Ciechanowem przez wiele lat związał swoje losy najmłodszy syn Marcjana, Tadeusz. Studiował w Instytucie Politechnicznym w Glons - Liege cukrownictwo, uzyskał tytuł dyplomowanego inżyniera (ingenieur sucricur) i pracował później w cukrowni, gdzie był również naczelnikiem straży pożarnej cukrowni „Ciechanów”. W 1917 r. ożenił się z Zofią

Władysławą Jasińską, która kierowała żeńską drużyną służby samarytańsko - pożarniczej. W 1920 r. wstąpił do Armii Ochotniczej, organizował też Komitet pomocy dla rodzin żołnierzy polskich. W latach trzydziestych był wraz z Janem Baranowskim współwłaścicielem składu materiałów piśmiennych i galanterijnych przy ul. Warszawskiej 34. Aktywnie udzielał się społecznie: był członkiem zarządu Towarzystwa Dobroczynności i biblioteki, członkiem komisji rewizyjnej Ligi Obrony Powietrznej Państwa, a później Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Jego żona była w 1931 r. jedną z organizatorek, a później członkiem zarządu Towarzystwa Szkoły Średniej Żeńskiej. Obydwoje małżonkowie działali w Ciechanowskim Towarzystwie Dobroczynności. Po wojnie Tadeusz przeprowadził się z żoną oraz córkami Marią i Zofią na Ziemię Odzyskane, gdzie pracował w cukrowni Świdnica w Pszennem. Tam zmarła w 1947 r.



Akt ślubu Antoniego Ranieckiego z Józefą Mościcką,
<http://metryki.genealodzy.pl>

Zofia, a Tadeusz - w 1965 r. w Świdnicy, gdzie jest pochowany. Córka Tadeusza, Maria w czasie okupacji wyszła za mąż za Zbigniewa Kuncewicza, głównego chemika cukrowni „Ciechanów”. Zagrożeni aresztowaniem, w marcu 1944 wyjechali do Warszawy. Maria była sanitariuszką w czasie powstania warszawskiego, zmarła w 2002 r. i jest pochowana na cmentarzu wawrzyszewskim w Warszawie.



Tadeusz Raniecki,
<http://www.tele.pw.edu.pl/~mjl/Genealog/fam04201.html>

Najstarszy z rodziny Antoni, po uzyskaniu stopnia „prowizor farmacji” w warszawskiej Szkole Głównej na stałe osiadł w Ciechanowie. Pracę rozpoczął około 1865 r. w pierwszej w mieście aptece założonej przez Walentego Wolskiego. Prosperowała ona dobrze, zatrudniani byli w niej również uczniowie, o czym świadczyły licznie zamieszczane ogłoszenia prasowe o zatrudnieniu praktykantów. Przez wiele lat była to jedyna apteka w mieście. Statystyki podają, że przykładowo w 1902 r. zrealizowano tu ponad 5,5 tysiąca recept na Kasę Chorych. Korespondent Płocki z 1878 r. zanotował, że „krąży tu (w Ciechanowie) także podanie między ludem, że na placu należącym obecnie do aptekarza, gdzie dziś są kamienie wielkie i to ich jest dziś niewiele, był kiedyś kościół św. Heleny, a gdy ten się zawalił, mieli tam znowu stawiać kościół, i co w dzień jaki kawał muru postawili, w nocy coś obaliło, tak że na drugi dzień gruzy tylko widać było, i to kilka razy tak się powtarzało, na koniec rzucono tę robotę”.

Pracując w aptece, Antoni poznał córkę Wolskiego, Barbarę Florentynę i ok. 1874 r. pobrali się. Z małżeństwa tego urodziło się



Wacław Raniecki,
<http://www.rele.pw.edu.pl/~mj/Genalog/fam03525.html>

pięcioro dzieci: trojga imion Michalina Franciszka Petronela, Zofia Bonifacja Ewa i Wacław Cyprian Szymon oraz dwójga imion Marianna Antonina i Teofil Stanisław. Dwójga dzieci zmarła w dzieciństwie. Zofia wyszła za mąż w 1905 r. za studenta uniwersy-

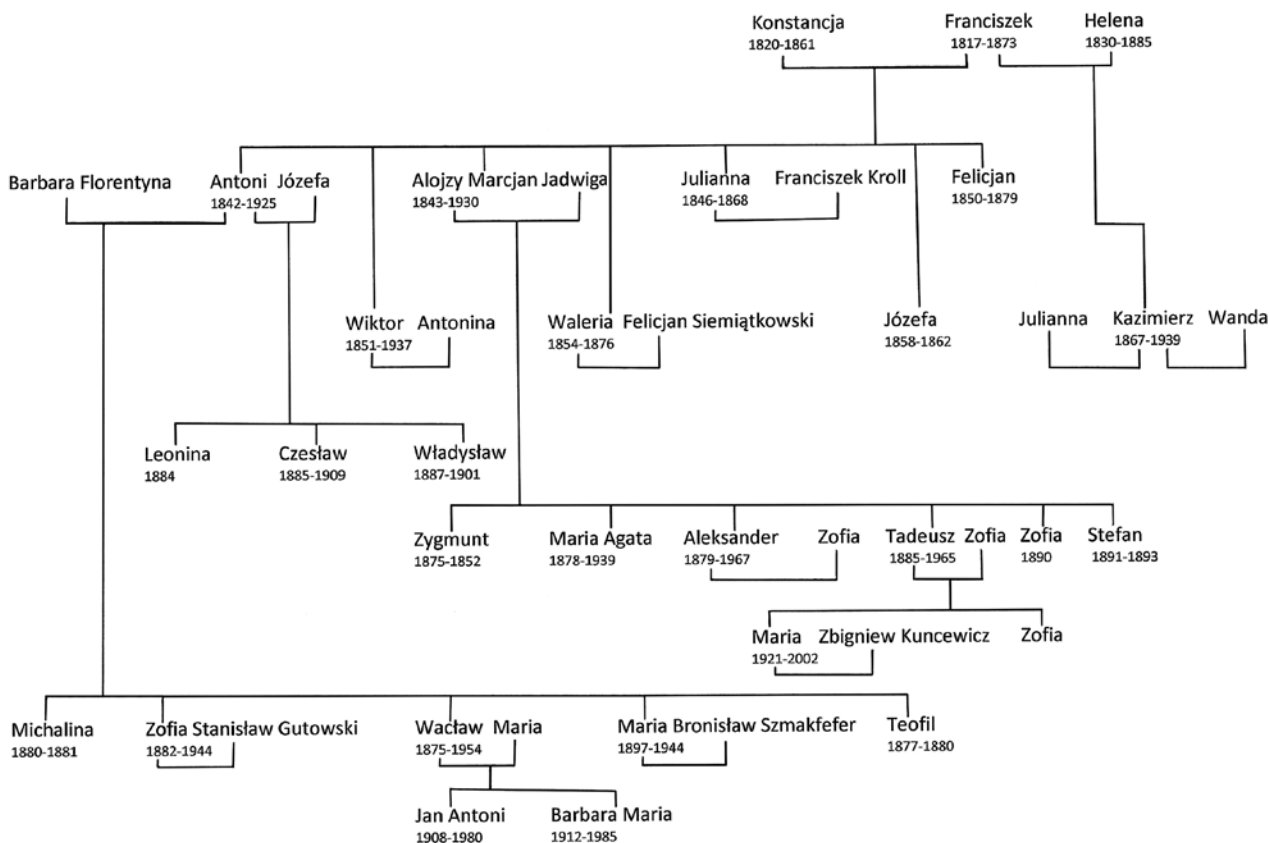
tetu Stanisława Gutowskiego, późniejszego właściciela apteki w Płońsku. Ślub odbył się w kościele w Przewodowie, a Zofia zmarła w 1944 r. w Płońsku. Marianna wzięła ślub z Bronisławem Szmakfeferem w 1902 r. w Warszawie i tamże zamieszkała. Ciekawą postacią był Szmakfefer – mieszkający przy ul. Długiej kupiec warszawski, prowadzący handel przedmiotami religijnymi, współwłaściciel firmy wydawniczej „Kasprzykiewicz i Szmakfefer” oraz udziałowiec w różnych innych przedsięwzięciach gospodarczych. Jego staraniem wydawane były m.in. „Elementarz z rycinami dla dzieci”, „Nowy elementarz mały ułożony podług najnowszej metody czytania i pisania” oraz kalendarze gospodarsko – rolnicze. Małżeństwo Szmakfeferów składało hojne ofiary na różne cele charytatywne. Obydwoje ponieśli śmierć jako cywilne ofiary Powstania Warszawskiego.

Po śmierci Florentyny w 1882 r., Antoni powtórnie ożenił się, z Józefą Mościcką primo voto Wojnicz. Świadcami aktu byli Władysław Głuszkowski, ceniony lekarz ciechanowski oraz Makary Sieciński, pomocnik naczelnika magistratu. Sakramentu małżeństwa udzielał im ks. Marcei Olszewski, proboszcz ciechanowskiej fary i kanonik katedry płockiej. Z tego związku Antoni miał kolejną trójkę dzieci: zmarłą w niemowlęctwie Leoninę Antoninę,

Czesława Mariana który studiował w Dorpacie i tam zmarł w wieku 24 lat oraz Władysława Stanisława, zmarłego w wieku 14 lat.

Przez kilka lat Antoni Raniecki, poza apteką, pracował ”w służbie rządowej” – do 1881 r. był naczelnikiem deputacji kwaternicznej mianowanym przez rząd gubernialny. Deputacja kwaternicza m.in. obliczała i wyznaczała podatek, jaki mieli płacić „przemysłowcy”. Władza podawała normę, jaką mają płacić wszyscy prowadzący działalność gospodarczą (np. w 1881 było to 17%), a lokalna deputacja szacowała wysokość dochodu. Członkostwo w deputacji świadczyło o wysokim zaufaniu społecznym. Antoni mianowany był również do zarządu Rządu Gubernialnego w Płocku jako radca ubezpieczeń i członek komitetu księgosuszowego w powiecie ciechanowskim. Księgosusz, czyli pomór bydlą był bardzo groźną, zaraźliwą chorobą, dziesiątkującą stada do końca XIX wieku.

Antoni Raniecki czynnie udzielał się w życiu miasta, a w sposób szczególny zapisał się w dziejach tutejszej straży pożarnej. W 1882 r. był jednym z członków komitetu powołania straży oraz pierwszym jej naczelnikiem. Przez lata był w zarządzie straży. Z jego inicjatywy powstała orkiestra strażacka, dla której zakupił instrumenty od muzyków rosyjskiego Kremczuckiego Pułku Piechoty, stacjonującego w Ciechanowie. W jego domu przy ul. Warszawskiej, obok hotelu „Polonia” mieściła się przez pewien czas po założeniu w 1875 r. 4-klasowa szkoła żeńska. Antoni był członkiem Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, wspierając jego działalność składkami. Uiszczal również darowizny pieniężne na kształcenie późniejszego słynnego rzeźbiarza Bolesława Biegasa. Sam tak się reklamował w 1882 r. w „Korespondencie Płockim”: „Przeniósłszy mój handel win, towarów kolonialnych etc do własnego domu murowanego przy ul. Warszawskiej, otworzyłem przy tymże handlu Restaurację w stosownie



urządzonych pokojach, a dla wygody podróżujących urządziłem numera i stajnie dla koni A. Raniecki”. Co poniektórzy mieszkańcy Ciechanowa z zazdrością wymieniali go jako „posiadającego zakład gastronomiczny, sklep winny, kantor pism, aptekę itd. a zarazem kamienicę – jedyną piętrową oprócz ratusza budowlę murowaną, a w niej zajazd i hotel. Nazywany jest Omnibusem”. Szeroki był asortyment towarów sprzedawanych w „handlu” Ranieckiego. Reklamy z końca XIX wieku wymieniają „wina, herbaty, cukry różnych fabryk, towary kolonialne, delikatesy, wyroby żelazne, mydlarskie, tabaczne różnych fabryk, materiały piśmienne i niektóre przybory biurowe, spirytusy i wódki z destylarni J. Fuchsa i zagraniczne, wody kolońskie Pulsa i perfumy, farby olejne i suche, naftę i sól ciechocińską, rejestra gospodarskie i książki służbowe, worki 5-cio ćwierciowe od 50 do 60 1/2 k. sztuka, oprócz tego sery różnych gatunków, z pomiędzy których zaleca się ser koldyczewski, funt po 25 kop., a także wędliny i wyborowe śledzie różnej dobroci i ceny, kawior, prawdziwą bryndzę węgierską, powiodła, grzyby,

gruszki i śliwki suszone w trzech gatunkach, spirytus, jak również winny i estragonowy na butelki, oliwę prowanczką itp. Przy tem mam honor zawiadomić, iż oprócz win firm Braci WROBEL nadeszły wina wszelkich gatunków ze znanej piwnicy SIMONA i STECKIEGO (dawniej Flattau) i takowe stale utrzymywane będą. Handel utrzymuje zapałki, szuwaks, stemple i karty, a jako nowość sprowadził podwiązki ameryk. dla dam. Z towarów galanteryjnych dostać można krawatów, kołnierzyków i muszkietarów, spinek, rękawiczek, grzebieni, szczotek, portmonetek, portcygar, portpapiros, woreczków do pieniędzy itp. Przy handlu istnieje agentura b. Spółki Kolportacyjnej, a obecnie księgarni S. Czarnowskiego i spółki, takowa przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma periodyczne w kraju i zagranicą wychodzące tygodniowo, po cenach warszawskich z doliczeniem 5% tytułem portorji”. W 1907 r. na wystawie rolniczej w Ciechanowie Antoni Raniecki zaprezentował własne wynalazki – filtr pojedynczy i podwójny do wody, za co otrzymał specjalne podziękowania sędziów. Zmarł 26 września 1925 r. i pochowany został



*Nagrobek rodziny Ranieckich w Unierzyżu,
fot. z archiwum Urzędu Miasta Ciechanów*

na cmentarzu przy ul. Płońskiej. Wiadomość o śmierci ciechanowianina zamieściła nawet gazeta warszawska, pisząc: „Ś.p. Antoni Raniecki wychowawiec b. Szkoły Głównej, prowizor farmacji, zmarł w Ciechanowie przeżywszy lat 85”.

Rodzinne tradycje aptekarskie i społecznikowskie kontynuował Waclaw. W 1903 r. uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim dyplom prowizora farmacji. Ożenił się w 1907 z Marianną Natalią Zakrzewską. Początkowo pracował w aptece ojca, po jego śmierci przejął jej prowadzenie. Apteka przy ul. Śląskiej dobrze prosperowała, przed II wojną pracowało tu łącznie co najmniej czworo wykwalifikowanych aptekarzy. Po wojnie Waclaw Raniecki szybko wznowił działalność apteki, prowadząc ją do czasów upaństwowienia. Był długoletnim naczelnikiem straży pożarnej w mieście, zorganizował strażacką orkiestrę smyczkową. W 1919 r. został wybrany do Komitetu pomocy dla Górnego Śląska. Działał

w wielu stowarzyszeniach lokalnych: był jednym z założycieli Banku Mieszczańsko – Rolniczego, naczelnikiem zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności, członkiem Towarzystwa Kultury Polskiej i Ciechanowskiego Koła Cyklistów, kierował sekcją dochodów koła Białego Krzyża, był członkiem zarządu PCK, Towarzystwa Dobroczyńności i Towarzystwa Szkoły Średniej Żeńskiej. Czynn timer udział w samorządzie. W 1920 uczestniczył w IV nadzwyczajnym zjeździe przedstawicieli miast polskich w Warszawie, gdzie wybrany został do komisji rewizyjnej Związku Miast Polskich. Od 1925 r. był zastępcą burmistrza, w lutym 1931 wybrany został na członka zarządu magistratu, miesiąc później ponownie na wiceburmistrza. Dzięki jego staraniom magistrat nabył w tymże roku pierwszą cysternę samochodową do polewania ulic, a on sam w ramach modernizacji wyposażenia straży pożarnej ofiarował podwozie samochodowe. W uznaniu zasług na polu pożarnictwa, w listopadzie 1931 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Po wojnie z wielu różnych powodów jego aktywność zmniejszyła się, chociaż jeszcze w 1946 był jednym z założycieli Towarzystwa Łowieckiego.

Ciekawą postacią była żona Waclawa, obecnie patronka jednej z ulic w mieście. Po ukończeniu 4-klasowej pensji pracowała jako kasjerka w Ciechanowskim Towarzystwie Kredytowym. Na początku XX wieku należała do czołowych postaci lokalnego tajnego nauczania. Wraz z córkami dr Rajkowskiego była jedną z inicjatorek powstania koła kulturalno – oświatowego „Wiktoria”, któremu przewodniczyła do 1906 r. Koło składało się z 20 dziewcząt prowadzących tajne nauczanie. W tymże roku uzyskała zezwolenie gubernatora rosyjskiego na otwarcie biblioteki znanej jako „Czytelnia Marii Zakrzewskiej”, która mieściła się w domu p. Gizińskiej przy ul. Kościelnej. Później czytelnia przekształcona została

w bibliotekę publiczną, która mieściła się w Domu Ludowym. W latach trzydziestych przewodniczyła powiatowemu Związkowi Obywatelskiej Pracy Kobiet, działała w Towarzystwie Dobroczynności oraz w zarządzie koła Przyjaciół Gimnazjum Żeńskiego, a następnie w Towarzystwie Szkoły Średniej Żeńskiej.

Dzieci Wacława, Jan Antoni i Barbara Maria kontynuowali tradycje rodzinne, kończąc farmację. Jan w czasie studiów był członkiem Akademickiego Koła Ciechanowian, interesował się innowacjami, opatentował nawet własny wynalazek – zasłony do latarń. Po uzyskaniu tytułu magistra od 1936 r. pracował w rodzinnej aptece przy ul. Śląskiej. Po wojnie otworzył aptekę przy ul. Warszawskiej 56, a po przejściu obu aptek – ojca i jego - przez państwo w 1952 r. przeniósł się do Warszawy. Zmarł w 1980 r. w Otwocku. Barbara najpierw wyszła za mąż za Henryka Sadowskiego, a po rozwodzie w 1952 r. wyszła za mąż w Gołyminie za ciechanowskiego lekarza Juliana Rytla. Pochowana jest na cmentarzu parafialnym.

Rodzina Ranieckich pięknie zapisała się w kartach historii Ciechanowa. Musiała ona być bardzo zżyta, co znajduje odzwierciedlenie zwłaszcza w zapisach ksiąg parafialnych. Każdy akt – narodzin, ślubu czy zgonu spisywany był w obecności dwóch świadków, którymi w tym przypadku najczęściej był co najmniej jeden przedstawiciel rodziny. Również jako rodzice chrzestni lub świadkowie ślubu wymieniani są członkowie liczego rodu Ranieckich.

Grażyna Czrwińska

Źródła

Biuletyn biograficzny nr 4, 1920;
Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, nr 1, 1952;
Dziennik Zarządu miasta stołecznego Warszawy nr 6, 1920;
Echa plockie i łomżyńskie nr 4, 1900;
Frączak P., Powiatowe Towarzystwo Dobroczynności w Ciechanowie w latach 1931 – 1939;
Gajewski M., Urządzenia komunalne Warszawy – zarys historyczny, Warszawa 1979;
Gazeta Handlowa nr 73, 1888;
Gazeta Warszawska nr 163, 1892;



Nagrobek Antoniego Ranieckiego w Ciechanowie, fot. z archiwum Urzędu Miasta Ciechanów

Górczyk W., Ciechanów – zarys dziejów do XV w.;
Korespondent Płocki;
Kronika Ciechanowska;
Kurier Warszawski nr 20, 1900 r.;
Milewska M., Apteki w guberni plockiej w latach 1865 - 1915;
Monitor Polski 1947;
Mszyca krwawa groźny szkodnik jabłoni; ułożyli M. Macieszyna, K. Raniecki, rys. wykonała W. Mayznerówna, Płock 1919;
Pazyra S., Dzieje Ciechanowa i ziemi ciechanowskiej;
Piotrowicz d., Oświata i kultura w Ciechanowie w okresie międzywojennym, Rocznik Mazowiecki nr 10, 1998;
Raniecki K., Grody św. Wojciecha: Ciechanów, Ciechocinek, Cieszyn: nowy pogląd na stare wydarzenia dziejowe na podstawie wykopalisk ciechanowskich, Ciechanów 1936;
Rocznik Towarzystw Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1880;
Tygodnik Handlowy nr 16, 1928;
Urzędowy spis lekarzy, dentystów, felczerów, farmaceutów i aptek, 1939;
Warszawianka nr 166, 1925;
Wiadomości Urzędu Patentowego, z. 3, 1933;
www.geneteka.genealodzy.pl;
Zakrzewski L., Dołęgowie Zakrzewscy (szkic genealogiczny), Notatki Płockie 41/2 – 167, 14 -18, Płock 1996;
Zawód farmaceuty na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, red. Urbanek B., Warszawa 2006.

BOHATEROWIE NASZYCH ULIC



*Hieronim Tadeusz
Baranowski*

Patronem niewielkiej ulicy w południowo – wschodniej części miasta jest ciekawa postać Hieronima Tadeusza Baranowskiego, przez przyjaciół zwanego Heniem. Urodził się 22.02.1916 w Jabłonie. We wrześniu 1939 r. walczył jako żołnierz 9 Pułku Ułanów Małopolskich w składzie Podolskiej Brygady Kawalerii. Za kampanię wrześniową odznaczony Krzyżem Walecznych. Po upadku Warszawy trafił do niewoli, do obozu w Czarnym Borze. Po ucieczce przedarł się do Rumunii, do polskich służb specjalnych. Przydzielony do działań w Afryce, brał udział w obronie Tobruku. Walcząc o polską niepodległość przemierzył wiele krajów, pod różnymi imionami i nazwiskami. W 1943 r. znalazł się na pokładzie M/S „Canada”, próbując dotrzeć do Wielkiej Brytanii. U południowo-zachodnich wybrzeży Afryki statek został storpedowany przez Niemców. Dryfując przez 56 godzin po oceanie, Baranowski złożył ślubowanie, że jeśli ocaleje, to do końca życia będzie pomagał potrzebującym. Z ok. siedmiu tysięcy pasażerów przeżyło jedynie 176 - wśród nich Henryk Baranowski.

Po przybyciu do Anglii został skierowany do lotnictwa, gdzie służył m. in. pod rozkazami płk S. Skalskiego w składzie 309, 315 i 316 dywizjonu. Za swą działalność otrzymał 23 odznaczenia wojenne nadane przez rządy Polski, Wielkiej Brytanii, RPA, Nowej Zelandii, Australii i Francji, w tym krzyż *Virtuti Militari* oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii. Ożenił się z Angielką Gladys. Uzyskał obywatelstwo brytyjskie, jednocześnie zachował

obywatelstwo polskie. Założył firmę zajmującą się sprzedażą dywanów i wykładzin na zamówienie ekskluzywnych hoteli. Dochody firmy pozwoliły rozpocząć działalność charytatywną, przede wszystkim pomoc polskim dzieciom z dysfunkcją wzroku.

Udzielał pomocy w ramach wielu założonych przez siebie organizacji, m. in. Angielsko-Polskiego Towarzystwa Pomocy Dzieciom. Założył ośrodek „Tobruk”, gdzie wakacje spędziło ponad 6 tys. dzieci polskich i ok. 5 tys. dzieci angielskich. Byli to głównie wychowankowie domów dziecka i niepełnosprawni.

Wraz z żoną wysłał do Polski 220 kontenerów z żywnością, odzieżą, sprzętem medycznym i lekarstwami. Dla swojej działalności pozyskiwał lekarzy, polityków, przedsiębiorców. Wspólnie z rodzinami holenderskimi ofiarował polskim szkołom i organizacjom 7 autokarów turystycznych i kilka mikrobusów. W 1990 r. założył Fundację Międzynarodowego Kształcenia



ul. Baranowskiego, fot. z archiwum UM

Muzycznego Dzieci Niewidomych i Niedowidzących im. Brygady Strzelców Karpackich „Tobruk”. W Lubieradzu koło Ciechanowa zakupił zdewastowany klasycystyczno-romantyczny pałac z końca XVIII wieku wraz z 14 ha parkiem. W porozumieniu z MEN zobowiązał się do wyremontowania i wyposażenia obiektu, aby mogła tam funkcjonować szkoła muzyczna dla dzieci z wadami wzroku z Polski i zagranicy. Docelowo w Lubieradzu miało powstać Centrum Kształcenia Muzycznego Dzieci Niewidomych i Niedowidzących kształcące dzieci z różnych stron świata, po powrocie do swoich krajów krzewiące i popularyzujące kulturę Polski. W części parkowej wybudowany został budynek o powierzchni 3 tys. m², gdzie miała mieścić się szkoła, internat, stołówka i mieszkania dla nauczycieli. W pałacu miała być sala koncertowa, gdzie mieli występować artyści niewidomi i niedowidzący. Wszystko finansowane było przez H. Baranowskiego. Przekazanie obiektu władzom polskim planował na 3 maja 1991 r., a od września tego roku miały się odbywać turnusy kształcące muzycznie dzieci słabo widzące i niewidome.



fot. z archiwum UM

Za swą dobroć i działania na rzecz dzieci został odznaczony „Orderem Uśmiechu”.

Przemiany gospodarcze zachodzące wówczas w kraju uniemożliwiły zrealizowanie tego przedsięwzięcia. Hieronim Baranowski zmarł 01.02.1994 r., nie doczekawszy się otwarcia obiektu będącego spełnieniem jego marzeń.

„Henio” Baranowski był człowiekiem żyjącym dla innych. Idea niesienia pomocy najbardziej potrzebującym stała się nadrzędnym celem jego życia. Dzieciom niepełnosprawnym poświęcił nie tylko swoje fundusze, ale także czas, energię i bardzo wiele serca.

Anna Bartoła

Źródła

1. Fundacja Polskich Niewidomych i Słabowidzących „Trakt”.
2. Henryk Baranowski - filantrop.



ul. Baranowskiego, fot. z archiwum UM

